**Dziś 16 stron**

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.

CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji

Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.

Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . . . . zł. 6·50

Bez dostawy . . . zł. 6·—

Zagranicą . . . . zł. 9·50

P. K. O. 141.871.

# GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

*Nr. 9380.* *Lwów, niedziela 26 października 1930.* *Rok XXI.*

*Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp.* *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*


# Marszałek Piłsudski tłumaczy w nowym wywiadzie dlaczego kandyduje do Sejmu.

Warszawa, 24. października. (Zik).

— Proszę o wybaczenie, Panie Marszałku, że pozwalam sobie trudzić Go znowu, tym razem chciałbym zapytać o wybory?

— Bardzo rad jestem, że pana widzę, gdyż rozumiem, że będę musiał wytłumaczyć publicznie

**dlaczego wbrew dotychczasowemu memu postępowaniu, zgodziłem się dać swoje imię na wybory do Sejmu.**

Nigdy dotąd tego nie uczyniłem pomimo, że przy każdych prawie wyborach byłem upraszany o to i zawsze stanowczo odmawiałem. Odmawiałem zaś przedewszystkiem dlatego, że nie mogłem sobie wyobrazić swojej osoby w tej metodzie pracy, jaką ma każdy Sejm i każdy parlament.

## Praca dla partji, a praca dla ogółu.

Były jednak poprzednio i inne motywy, do których przywiązywałem nadzwyczajną wagę. Nie mogłem sobie mianowicie wyobrazić, że mogę stanąć w jakiekolwiek szranki partyjne tem bardziej, ze rozwój prac Sejmu u nas prowadził partje do takiego zacieśnienia, iż każda drobna praca dla partji znaczyła dla posłów znacznie więcej, niż praca dla ogółu, niż praca dla wszystkich.

Konkurencja partyjna poszła u nas od pierwszej chwili istnienia państwa tak dziwacznie i tak ostro, a zarazem z tak wielką ilością kłamstw i łajdactw, że odrazu zaczęło się wytwarzać to, co nazwałem „cloaca maxima".

## Dwie etyki.

Każde nadużycie, każde łajdactwo było dobrem, gdy robił je człowiek partji własnej. Złem zaś było wtedy, gdy robił je człowiek innej partji. Chciwość zaś na pieniądze jako czynnik siły partyjnej, rosła tak gwałtownie, że każda partja cuchnęła zbyt silnie, abym ja był w stanie wytrzymać.

Nawet gdy przy przeszłych wyborach stanął w szranki walki o mandaty t. zw. Blok Bezpartyjny, odmówiłem i temuż blokowi swego imienia dlatego, że się

**bałem, iż nie potrafi on nacisku partyjnictwa wytrzymać.**

Minęło jednak parę lat pracy. Obserwując ją, musiałem skonstatować, że zjawienie się na arenie publicznej BBWR, który wyszedł odrazu na najliczniejszy klub w Sejmie, spowodowało natychmiast połączenie się wszystkich partyjnych wychodków przeciwko blokowi. Jak gdyby zostało rzucone hasło:

**„Wszystkie łajdaki partyjne łączcie się, bo wspólne niebezpieczeństwo idzie".**

Niechybnie przy tem niebezpieczeństwie, grożącem metodami wyrobionemi przez dotychczasowe Sejmy, żeglujące pod banderą warchołów partyjnych, rosła zaciekłość i nienawiść, a jednocześnie wzrastała niemożliwość dalszego brnięcia w tym samym kierunku, w którym szły dwa Sejmy poprzednie.

## Tam gdzie jest słuszność.

Po namyśle zdecydowałem, że nazwisko swoje muszę dać tam, gdzie jest słuszność i większa nadzieja poprawy tak zabagnionych stosunków Rzpltej. W Bloku Bezpartyjnym skupiają się bowiem ludzie, którzy potrafią przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiemi drobnemi interesami i wywodami, nad interesami i wygodami swojej grupy dla pracy nad dobrem ogólnem. Możliwa więc staje się przyzwoita praca i możliwa jest także naprawa zepsucia wniesionego do Polski przez zawodowych „pyskaczy" partyjnych.

Drugą przyczyną, dla której nazwisko swoje dałem blokowi bezpartyjnemu był stosunek bloku do odpowiedzialności, którą każdy człowiek okazać musi za swoje czyny. Oczywiście

**nie mogę poprostu znieść tego poczucia nieodpowiedzialności, które tak silnie jest założono w polskim charakterze.**

Jest to zdaniem mojem dowód słabości, gdyż silny człowiek nie może nie szukać odpowiedzialności za swoje czyny i nigdy nie chce odpowiedzialności za nie unikać. System zaś partyjnictwa choć nie dał u nas na szczęście przewagi żadnej partji, uczynił jednak brak odpowiedzialności zasadą życia i postępowania. Gdy zaś weźmiemy jako punkt wyjścia to co mówiłem o partyjnictwie, znajdziemy łatwo tak daleko posuniętą niechęć do odpowiadania za swoje czynności, że bodaj najbardziej charakterystyczną cechą naszych sejmów było właśnie unikanie za wszelką cenę jakiejkolwiek odpowiedzialności za każdy brud czyniony przez posłów. Demoralizacja siana w ten sposób szła z każdym tygodniem dalej i dalej, czyniąc życie ohydnem i obrzydliwem. „Cloaca maxima" zebrana na ul. Wiejskiej sięgała swoim zapachem do zakątków życia,

**czyniąc ten zapach charakterystycznym dla państwa.**

Ten system przenosił się z ul. Wiejskiej na urzędy, przenosił się na samorządy, wkradł się w życie prywatne, czyniąc z nieodpowiedzialności sądowej nieledwie zasadę życia polskiego.

## Zrzeczenie się immunitetu poselskiego.

Blok Bezpartyjny zdobył się na tak piękny i szlachetny odruch, że jest on bodaj najładniejszą prawdą w historji naszego państwa. Mianowicie ogłosił, że każdy z członków klubu staje do rozporządzenia swojej władzy sądowej, zrzekając się praw tak zacięcie przez resztę Sejmu bronionych, praw t. zw. immunitetu. Klub ten uważał sobie za dyshonor, za brak wewnętrznej uczciwości pozostawanie w tej sytuacji, że

**gdy każdy z obywateli jest odpowiedzialny sądownie, to poseł za te same czyny, pociągany do odpowiedzialności nie jest.**

Wystąpieniem tem bodaj więcej niż

czemkolwiek innem Kl. BB. uczynił nie możliwem do wytrzymania zaostrzenie stosunków między sobą a resztą Sejmu. Panowie z reszty Sejmu ze zwykłą sobie bezczelnością rozpoczęli taktykę zupełnego negowania najliczniejszego w Sejmie klubu za taką bluźnierczą chęć naruszania „źrenicy wolności" łajdaków i szujów.



## Co przeważyło.

Te dwa momenty wystarczyły mi w zupełności, abym się wyrzekł dotychczasowej abstynencji i dał swoje nazwisko na wybory. Te dwa momenty, tj. partyjnictwo i unikanie przez panów posłów odpowiedzialności wystarczyły mi

do postawienia swego nazwiska do dyspozycji wszystkim tym, którzy wyraźnie tym dwom przepisom naszego życia zaprzeczyli.

Nie mogę jednak nie powiedzieć panu, że przy bacznej obserwacji naszego życia spotkać się muszę z dość wyraźną niechęcią do takowego stanowiska, gdyż ogromna ilość ludzi w Polsce sądzi najspokojniej, że z chwilą gdy Piłsudski daje sobie radę i pracuje na rzecz ogółu i dobra publicznego, to to zupełnie powinno wystarczać i oswabadza ich od jakichkolwiek wysiłków w tym kierunku, a zatem od zajmowania się tak nudną kwestją, jak wybory do Sejmu.

## „Dureńki".

Nazywam „dureńkami" tych panów, których, niestety tak dużo w Polsce. Pogląd taki, że go nazwę „cezarystyczno-rewolucyjny" jest odpowiednikiem zupełnej przeciwwagi kierunku parlamentaryzmu z rewolwerem. „Dureńki" doskonale się nawzajem uzupełniają. Nie mogę jednak wobec tego nie zatrzymać się nad historją tak świeżej, a tak łatwo zapominanej części naszych prac od czasu powstania Polski. Mówi się bowiem często za dużo o t. zw. budowaniu państwa, nie licząc się najzupełniej z faktami historycznemi, a licząc się jedynie ze swemi chwilowemi nawet poglądami, które wychodzą poza realność i dają w ten sposób jeszcze raz dowód, jak aberacja myślowa, prowadząca do irrealności jest częstą w Polsce.

## Po powrocie z Magdeburga

Proszę pana, kiedym 11. listopada 1918 r. wracał z więzienia magdeburskiego do Polski, znalazłem Polskę w takim rozgardjaszu i chaosie organizacyjnym i myślowym, żem zrazu szukał jedynie zcałkowania tego rozgardjaszu i chaosu, by zacząć budowę tworu historycznego państwa polskiego. Muszę powiedzieć, że na drodze przedewszystkiem stanęło mi nie co innego, jak

rozszalałe w bezsilności swej partyjnictwo i dureństwo, bądź cezaryjno-rewolucyjne, bądź połączenie demokratyzmu z rewolwerami, bądź znowu tak zwane niechlujstwo pracy.

Zdecydowałem się wtedy odrazu — a byłem wtedy niepisanym dyktatorem Polski — śpiesznie zwołać Sejm polski dlatego, by skomplikowaną pracę budownictwa państwowego tam złożyć, pozostawiając sobie jedynie pracę nad wojskiem i musowe dowodzenie niem podczas wojny, gdyż rozumiałem, że burza wojenna uspokojona na Zachodzie idzie ze swoją nawałnicą na nas. I teraz, gdy się zastanawiam nad tą chwilą nie sądzę, bym się mylił. Mogłem się omylić i omyliłem się istotnie, sądząc moich współziomków, gdyż chciałem przypuszczać, że chwila tak wielka i tak historyczna odrodzi duszę polską. Tegom jednak w pracy swej niestety nie spotkał.

Działem sobie, że tej pracy nie potrafię.

Nie będę opisywał co mnie to kosztowało, powiem tylko, że zacząłem ciężko chorować, że nieledwie co miesiąc byłem w gorączce, a tymczasem

ten przeklęty Sejm, ten stek łajdaków i szujów wszelkiego rodzaju, uniemożliwił tworzenie konstytucji,

zresztą niechlujnie napisanej nie na miesiąc ale na lata. Myślałem, że żywy nie wyjdę z Belwederu. Ten zalążek suwerenności, do którego dopuściłem w początkach Polski mści się na Polsce, na życiu i na pracy Sejmu, dotąd bez końca nie dając możności Państwu wyjść na normalne tory i drogi. Suwerenności bowiem panowie posłowie nigdy nie chcą rozumieć jako suwerenności instytucji, chociaż i ta jest według mnie nonsensem, ale zgodnie ze swem partyjnictwem usilnie rozszerzają tę suwerenność ciągle i stale na partje a specjalnie na panów posłów, czyniąc w ten sposób z życia polskiego bagno, nie dające możności dla normalnej pracy.

## Pierwszy Sejm.

Pierwszy sejm zwołany przezemnie do Warszawy był sejmem najmniej udanym. Nie tylko panował w nim chaos i nieumiejętność pracy, zaciekłość partyjnictwa i szukanie przewagi partyjnej nad wszystkiemi i wszystkiem była tak olbrzymia, że dopuszczała wszelkie, ale to wszelkie łajdactwa, wszelkie oszukaństwa i wszelkie zbrodnie na rzecz tej absolutnej przewagi rozwydrzonego partyjnictwa.

Sejm był suwerennym za moją zgodą,

lecz ja przeciwstawiłem siebie jakiejkolwiek przewadze, jakiejkolwiek partji w Polsce i swoje zadania spełniłem do końca. Niestety musiałem to okupić ustępstwami na rzecz suwerenności tak dziecinnej i powiedzmy tak łajdackiej, jaką ona była w pierwszym Sejmie. Gdy wojna zwycięstwem mojem się skończyła, zastanawiałem się nieraz nad kwestją, czy wobec rozwielmożnienia suwerennego łajdactwa nie położyć temu kres za pomocą rozwiązania tego Sejmu chociażby siłą i zwołania innego dla idei jedynej pracy stworzenia dla Polski konstytucji.

Było to dla mnie tak możliwe i technicznie tak łatwe, że nawet nie wymagałoby dużego wysiłku, to znaczy łatwe było dla mnie stworzyć odpowiednik dla cezaryczno - rewolucyjnych poglądów „dureńków" polskich. Jeśli się zatrzymałem przed tym aktem, to łatwo panu zrozumieć, że nie uczyniłem tego dla jakiegoś tchórzostwa, gdyż powtarzam, fizycznie to było bardzo łatwe. Zatrzymałem się zaś dlatego, że nie mogłem sobie wyobrazić siebie takiego, jakim jestem w pracy stałej i ustawicznej, powiem wyraźnie — ze złodziejami. Jak nie mogłem, to nie mogłem. Jak nie potrafię, to nie potrafię. Myślę zawsze technicznie i dlatego jedynie powie-

## Zasadnicze pytanie Marsz. Piłsudskiego postawione Narodowi.

Już mówiłem panu, że ryba cuchnie od głowy. Gdy w centralnych instytucjach przeważa cuchnięcie, w kraju całym ten zapach przeważa także. Niechybnie proszę pana mam za sobą także wypadki majowe, gdy wstąpiłem ze środkami przemocy w stosunku do istniejących w owe czasy w Polsce porządków, uczyniłem to dlatego, że zdaniem mojem Polska w owe czasy stała na brzegu nieuniknionej i zupełnie widocznej dla mnie przepaści. Sejmowładztwo bowiem w łączności z całym szeregiem nadużyć stworzyło sytuację w rodzaju czasów upadku Polski, t. zn. stawała ona otworem dla każdego, kto chciałby wejść.

Wiem jednakże, że i w owe czasy zawiodłem przypuszczenia cezaryczno-rewolucyjne, kierując przebieg dalszych wypadków na płaszczyznę czystego legalizmu.

Naturalnie i pan i wszyscy mogą łatwo zrozumieć, że

ja zarówno, jak i wszyscy ci, którzy ściśle współpracują ze mną przegrać nie jesteśmy w stanie,

t. zn., że nie moglibyśmy przypuszczać, aby sejmowładztwo czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć wraz ze swą suwerennością w jakikolwiek sposób, a

sprawa postawiona przezemnie na wybory nie może polegać na jakiejś możliwości przegranej z mojej strony.

Były czasy znacznie cięższe i znacznie trudniejsze, a jednak zostały one zwycięsko przetrzymane.

Jeżeli skłoniłem Pana Prezydenta do zarządzenia wyborów, to jest postawienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi, uczyniłem to dlatego, aby raz nareszcie odkryć kartę historji ze smutnemi dla nas wspomnieniami i z tak smutną i pełną łajdactwa przeszłością, aby w przyszłości łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski.

To pytanie brzmi więc:

Czy Polska chce, aby nowy Sejm był podobny do dawnych i miał cechę suwerenności partji i wychodków partyjnych, rozzuchwalających się stale w nadużyciach, czy też chce z tem zerwać tak, aby śladu z tej przeszłości nie zostało.

Jeśli to pytanie postawiłem, to dlatego, że jestem przekonany, że panowie wyborcy są daleko lepsi, niż bywali ich wybrańcy i że nie mają zepsutego gustu do smrodów i do różnego partyjnego paskudztwa.

## Triumfalne powitanie. Zdobywcy Atlantyku wylądowali w ojczyźnie.

**Havre, 24. października. (PAT)** Parowiec transatlantycki, wiozący Costesa i Bellonta, przybył tu o godz. 2 w nocy. O godz. 7 rano lotnicy francuscy przyjęli szereg oficjalnych przedstawicieli świata lotniczego oraz prasy. Na pokładzie holownika lotnicy odpłyną do jednej z miejscowości nadbrzeżnych, której nazwa trzymana jest w tajemnicy. Uroczystości oficjalne rozpoczną się o godz. 16.

**Havre, 24. października. (PAT)** Dziś o godz. 16 przybyli z Ameryki na pokładzie okrętu słynni lotnicy francuscy **Costes i Bellont**. Przyjęli ich przedstawiciele władz cywilnych i lotnictwa oraz olbrzymie tłumy publiczności. Nad portem unosiła się eskadra aeroplanów. Uformował się pochód, który wśród niebywałego entuzjazmu wyruszył do Urzędu morskiego. Po podpisaniu się w złotej księdze, lotnicy wzięli udział w przyjęciu, w czasie którego mer miasta powitał ich i złożył powinszowania z racji wspaniałego lotu, który po raz pierwszy od czasu wyczynu Lindbergha połączył drogą powietrzną Francję i Amerykę.

---

### ODPOWIEDŹ NA KONDOLENCJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 24 października. (st)** W odpowiedzi na telegram kondolencyjny min. Prystora do niemieckiego ministra pracy Stegerwalda, z powodu katastrofy górniczej w Alsdorfie, w dniu dzisiejszym nadeszła odpowiedź min. Stegerwalda, która wyraża słowa gorącego podziękowania.

---

### ZNIESIENIE URZĘDU CELNEGO W SKALE.

**Warszawa, 24 października. (st)** W okręgu administracyjnym w dyrekcji celnej we Lwowie, rozporządzeniem Ministra skarbu został zniesiony urząd celny w Skale. Likwidację urzędu przeprowadził urząd celny w Zaleszczykach.

NADESŁANE.

## Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Tadeuszowi Kaniowskiemu, dyrektorowi gimnazjum w Kamionce Strumiłowej, całemu Gronu Profesorskiemu, koleżankom i kolegom zmarłego, jakoteż wszystkim biorącym udział w postawieniu pomnika dla syna naszego, ś. p. Ludwika Sierpińskiego serdeczne „Bóg zapłać" składają

9493 **Rodzice.**

# „Rewolucyjny romantyzm“.

**Lwów, 25 października.**

Wystrzał p. Hervé'go z niezwykłymi warunkami francusko-niemieckiego porozumienia przyjęty został w Niemczech, a więc tam, gdzie powinien był wywołać najsilniejsze wrażenie, **z powściągliwą rezerwą.** Niema w tem nic dziwnego; autor całej „propozycji“ **nie reprezentuje niczego** poza wysoce niepoważną własną przeszłością polityczną i poza **żądzą rozgłosu.** Te same względy powinny rozstrzygać o stanowisku, jakie wobec ambitnego dziennikarza francuskiego zajmie opinja **polska.**

Rzeczywiście niema powodu nawet do specjalnego oburzenia, ani tem bardziej do protestowania. Można tylko z **najgłębszem politowaniem odnieść się do realizmu politycznego człowieka,** który wyobraża sobie, że proponowanymi przez siebie środkami zdoła uczynić Niemcy przyjaciółmi pokoju. Można się dziwić, że w swych „usteęstwach“ nie był konsekwentniejszy i nie dodał do stosu prezentów jeszcze Alzacji i Lotaryngji, lub ziemi poznańskiej i śląskiej. Przecież byłby tem sprawił Niemcom zdwojoną przyjemność. Widocznie jednak p. Hervé, który swój „program“ nazywa „odważnym“ i „rewolucyjnym“, woli uszczęśliwiać Niemcy **etapami.** Aby im przygotować drugi etap rewanżu, sam proponuje danie im wolnej ręki w **rozbudowie armji.** Pod tym więc względem zachował konsekwencję.

Rzeczą uderzającą jest że korespondencja Hervé - Rechberg - Hitler ogłoszona została w chwili, gdy opinja francuska pod wpływem grubych nietaktów polityki niemieckiej poczyna **burzyć się przeciw kompromisowej polityce Brianda,** gdy uwaga narodu skierowana została ku **fortyfikowanym na gwałt granicom wschodnim Francji,** gdy po raz pierwszy od podpisania traktatu wersalskiego słyszy się w Paryżu gorączkowe słowa o „niemieckiem niebezpieczeństwie“. W takim momencie czyn, popełniony przez Hervé'go, staje się nie tylko niezręcznością, lecz nabiera wręcz **cech zdrady narodowej.** Na usprawiedliwienie dodaćby chyba można, że już w r. 1914 spotkał się p. Hervé z podobnym zarzutem i zapewne — oswoił się z nim.

Francja dziś bardziej niż kiedykolwiek nie pójdzie za kuszącemi perspektywami „porozumienia“, będącego **najhaniebniejszą kapitulacją z owoców zwycięstwa.** Ale polityka polska winna liczyć się z tem, że wpływy za takiem, choć mniej jaskrawem „porozumieniem“ **pracują stale,** a mniej skrajnych, niż Hervé, **przyjaciół Niemiec wielu pracuje we Francji.**

Traktat polsko - francuski, będący kamieniem węgielnym stabilizacji i pokoju w Europie i najpoważniejszą przeszkodą dla niemieckich dążeń rewizyjnych, jest w obecnym momencie głównym przedmiotem zainteresowania dla berlińskiej dyplomacji. **Jego unicestwienie jest jej celem.** Obok współpracy z Sowietami i prób nawiązania kontaktu z Italją, **zdobycie neutralności francuskiej na wypadek konfliktu na Wschodzie stało się główną linją wielkiego programu podnoszących się Niemiec.**

Dlatego polityka polska musi wykazać **największą aktywność** w kierunku obrony naszego sojuszu z Francją. W kierunku zdecydowanego paraliżowania wciąż ponawianych prób zdezorjentowania opinji francuskiej i narzucenia jej wiary w niemiecką lojalność. Bo jeśli nadejść ma kiedyś chwila, gdy sojusz polsko - francuski znajdzie się w ogniowej próbie, o stanowisku Francji rozstrzygnie nie stare „braterstwo broni“, nie sympatje tego czy owego polityka, nie nawet sam dokument przyjaźni i asekuracji, lecz **świadomy prawdy i czujny głos opinji publicznej.**

Opinja ta na razie pamięta jeszcze doświadczenia wielkiej wojny i dlatego opiera się sugestjom progermańskim. Ale ta sama opinja dziś, w dwu nastym roku naszej niepodległości, **często mniej wie o Polsce, niż o którejkolwiek z egzotycznych posiadłości francuskich.** Oto wielkie i pilne pole pracy dla naszej wciąż niesprawnej propagandy.

## Jak w starożytnym Rzymie. Bezpłatne zboże dla 4 milj. bezrobotnych w Ameryce

**Nowy Jork, 24 października.** (PAT.) Artur Woods, powołany przez prezydenta Hoovera do skoordynowania środków przyjścia z pomocą bezrobotnym, których **liczba sięga obecnie 4 miljonów,** wystosował apel do przemysłowców amerykańskich, wzywając ich do zatrudnienia możliwie największej liczby robotników. **Powstały specjalne komisje regjonalne, mające na celu niesienie pomocy bezrobotnym.** Prezydent Farm Board Federal zalecał oddanie do dyspozycji bezrobotnych na koszt państwa **odpowiedniej ilości zboża,** co równocześnie miałoby tę korzystną stronę, że zmniejszyłoby nadprodukcję zboża w Stanach Zjednoczonych.

## ZWYCIĘSTWO REWOLUCJI w Brazylji.

**PREZYDENT ZREZYGNOWAŁ ZE SWEGO STANOWISKA.**

**Rio de Janeiro, 24 października.** (PAT) **Rewolucja w Brazylji zwyciężyła. Rząd został obalony, a prezydent republiki Louis zrezygnował ze swego stanowiska.**

*

Nowy Jork, 24 października. (PAT). **Według depesz radjowych z Rio de Janeiro, bezpośrednią przyczyną upadku rządu był bunt wychowanków szkoły wojskowej w stolicy, kierowany przez kilku wyższych oficerów. Marynarka, która dotychczas zachowywała się lojalnie w stosunku do rządu, przystąpiła do rewolucji. Wkrótce potem rząd zgłosił dymisję. Gdy wiadomość o tem rozeszła się po mieście, tłumy mieszkańców wyległy na ulice, manifestując entuzjastycznie na cześć rewolucji. Na znak radości banki i magazyny zostały zamknięte na dzień dzisiejszy.**

## Jesienny sezon parlamentarny we Francji.

***Rząd Tardieu może liczyć na większość.***

**Paryż, 24. października.** (PAT). Jesienna sesja parlamentu rozpocznie się w dniu 4. listopada. Obecnie daje się zauważyć **wielkie ożywienie** w kuluarach Izby deputowanych. Większa część członków grupy radykalno-społecznej nie powróciła **po nie dawnym kongresie w Grenoble na prowincję,** lecz zjechała do Paryża, aby przygotować tu **plan ataku na obecny rząd.** Dzienniki prawicowe nie wierzą jednak w powodzenie tego planu. „Journal des Debats“ wyraża przekonanie, **że rząd Tardieu może liczyć na tę samą większość, jaka istnieje od r. 1928.** Szeregom opozycji nie przybyło wcale nowych stronników. **Naród francuski stoi przy większości, która podtrzymuje obecny rząd.** Jeżeli opinja publiczna wymaga czegoś nowego — zaznacza dziennik — nie leży to bynajmniej w kierunku życzeń członków kartelu lewicowego.

## Syrja ma zastąpić Palestynę?

***Plany sjonistów amerykańskich.***

***Bojkot towarów angielskich i akcja cywilnego nieposłuszeństwa.***

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. października. (st). Z Nowego Jorku donoszą: Sjoniści amerykańscy zwołują na dzień 2. listopada olbrzymi meeting, który ma się przeistoczyć w wielką demonstrację przeciw polityce Wielkiej Brytanji w Palestynie. Wielu wybitnych finansistów i polityków amerykańskich członków związku sjonistycznego postanowiło zwrócić się do departamentu Stanów z żądaniem ostrej interwencji u rządu angielskiego. Zdaniem ich bowiem biała księga stanowi pogwałcenie umowy angielsko-amerykańskiej w sprawie Palestyny z r. 1924.

Naczelny rabin Filadelfji i prezes centralnej komisji rabinów amerykańskich, Wolsey określił deklarację brytyjską jako śmiertelny cios dla sjonizmu. Sjoniści amerykańscy z entuzjazmem przyjęli plan sjonistów francuskich, by ogłosić w Palestynie bojkot towarów angielskich i rozpocząć kampanję na wzór cywilnego nie posłuszeństwa wzorem Ghandiego w Indjach.

Związek sjonistów amerykańskich zamierza wystosować do wszystkich Żydów na świecie odezwę, by nie kupowali towarów angielskich.

Projektowane jest również przeniesienie siedziby narodowej żydów z Palestyny do Syrji.

### STANOWISKO ARABÓW.

**Jerozolima, 24 października.** (PAT). Dziennik arabski „Falastin“ nazywa ostatnią deklarację rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny wielkiem zwycięstwem Arabów. **Deklaracja Balfoura — pisze dziennik — już nie istnieje. Emigracja Żydów do Palestyny skończyła się.** Proponowana przez komisję Simpsona Rada ustawodawcza nie jest podobna do Rady projektowanej w r. 1922, ponieważ opiera się ona na innych przesłankach politycznych. **Dziennik wzywa Arabów do współpracy z rządem brytyjskim celem doprowadzenia do końca dzieła niepodległości.**

———o———

### POSEŁ Z. S. R. R. U MIN. KWIATKOWSKIEGO.

**Warszawa,** 24 października. (PAT). Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski, przyjął w dniu wczorajszym posła ZSRR. Owsiejenkę, który przedstawił p. Ministrowi nowego przedstawiciela handlowego ZSSR. w Warszawie Klimofina.

———o———

### BEZROBOCIE W AUSTRJI.

**Wiedeń,** 24 października. (PAT.) W połowie października br. liczba bezrobotnych w całej Austrji wynosiła 174.866 osób. W porównaniu do poprzedniego okresu z dnia 30 września br. liczba bezrobotnych wzrosła o 10.900 osób.

### SZTUKA O „POKOJU BRZESKIM“.

**Berlin,** 24 października. (PAT.) W tutejszym teatrze „Des Westens“ ma być wystawiona sztuka p. t. **„Brest Litowsk“.** Sztukę tę miał wystawić Piscator, jednakże zmuszony on został zrzec się tego zamiaru, gdyż niemiecka partja komunistyczna, której Piscator jest członkiem, **zabroniła mu wystawienia sztuki, będącej gloryfikacją Trockiego.** W sztuce tej występują pozatem takie osobistości, jak **Kulmann, gen. Hoffman** i inni. Z postaci kobiecych występuje tylko jedna, mianowicie **pewna dziennikarka.**

———o———

### ARESZTOWANIE B. POSŁA ŁOSIA.

**Warszawa,** 24 października. (PAT). W dniu dzisiejszym został aresztowany w Białymstoku i osadzony w więzieniu b. poseł Dominik Łoś. Jest on oskarżony z art. 154 część 2 kodeksu karnego.

### POWRÓT PREZYDENTA DOUMERGUE.

**Paryż,** 24 października. (PAT). Przybył tu o godz. 8.30 prezydent republiki Doumergue.

———o———

### UDZIAŁ POLSKI W TARGACH LIPSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 24 października. (st). W Targach Lipskich w końcu 1930 r. Polska weźmie udział podobnie jak w roku poprzednim, wystawiając **dział polski.** Należy zaznaczyć, że zeszłego roku udział firm polskich w Targach Lipskich uwieńczony był dużem powodzeniem handlowem. Firmy pragnące wziąć udział winny już obecnie zgłaszać swój udział ze względu na konieczność zorjentowania się co do rozmiarów działu polskiego.

—o—

### OGRANICZENIE RUCHU OKRĘTOWEGO Z AMERYKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa,** 24 paźdz. (st) Ostatnie ograniczenia emigracyjne ustalone na konferencjach konsulów amerykańskich, z których jedna odbyła się w Warszawie, wywarły **poważny wpływ na emigracyjno - pasażerski ruch okrętowy.** Ponieważ wielu petentom odmówiono udzielenia wiz, przeto **zmniejszył się również ruch pasażerski na linji Polska - Ameryka Północna.** Należy zaznaczyć, że przy ogromnej ilości przedstawicielstw obcych linij okrętowych w Polsce, konjunktura na rynku pasażerskim pogorszyła się ogromnie. Z tego powodu polskie transatlantyckie Towarzystwo okrętowe linji Gdynia — Ameryka zmuszone jest **ograniczyć komunikację** między Gdynią a portami północnemi amerykańskiemi do 2 okrętów. **Okręt „Polonia" w najbliższych dniach będzie na dłużej stacjonowany w Gdyni.**

—o—

### SEKRETARZ UKRADŁ — WÓJT SIĘ POWIESIŁ.

**Wilno,** 24. października. (PAT) W tych dniach po dokonaniu rewizji ksiąg kasowych urzędu gminnego w Doliściu został aresztowany sekretarz tej gminy Szawłowski, który, jak się okazało, **zdefraudował 50.000 zł.** z pieniędzy gminnych. Wykrytemi nadużyciami najbardziej przejął się wójt gminy, Kumosa, człowiek poważany przez całą okoliczną ludność. który **był zmuszony zrezygnować z tego stanowiska.** Cała sprawa podziałała tak na niego, że postanowił odebrać sobie życie. Wczoraj znaleziono go powieszonego w stajni.

—o—

### ODCZYT P. DEVEY'A.

**Warszawa,** 24 paźdz. (PAT). P. Devey urządza w przyszłym tygodniu konferencję prasową, na której poinformuje przedstawicieli prasy o wynikach swojej pracy w czasie trzyletniego pobytu w Polsce. W dniu 31 bm. p. Devey wygłosi w sali Politechniki warszawskiej odczyt na temat „Samowystarczalność gospodarcza Polski".





# Podniecenie w Finlandji.

### ARESZTOWANYCH WOJSKOWYCH WYWIEZIONO W NIEWIADOMYM KIERUNKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24 października. (st). Sprawa aresztowania wyższych oficerów finlandzkich w związku z zamachem na prezydenta Stahlberga utrzymuje stolicę Finlandji **w stanie ciągłego podniecenia.** We czwartek zebrali się w Helsingforsie delegaci korpusu ochrony, stanowiącego rodzaj straży obywatelskiej, którzy wydali komunikat, iż **będą stali na straży prawa i czynnie poprą w razie potrzeby rząd.** Równocześnie do prezydjum policji nadszedł telegram od aktywistów z prowincji Oesterbotten, którzy domagali się stanowczo natychmiastowego zwolnienia gen. Valeniusa i jego towarzyszy. **Również wśród oficerów daje się zauważyć ruch na rzecz gen. Valeniusa tem bardziej, że szefem sztabu mianowany został nielubiany w korpusie oficerskim pułk. Tuompo.** Wobec obawy, iż zwolennicy Valeniusa mogą napaść na więzienie, aresztowanych wywieziono z Helsingforsu. **Miejsce ich uwięzienia trzymane jest w tajemnicy.**

# 30 kg. kamieniem przydrożnym

### ZMIAŻDŻYŁ PRZECIWNIKOWI GŁOWĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. października. (st.) Do autobusu, którym jechał inspektor policji Brożyński i kom. Fichna, podbiegł obywatel Slupcy, **Kalman** i powiedział, że na szosie leży **umierający człowiek z roztrzaskaną czaszką,** a mordercy uciekają wozem. Natychmiast autobus skierowano we wskazanym kierunku. Na szosie znaleziono w kałuży krwi umierającego człowieka. **Autobus puścił się w pogoń za uciekającymi,** których wkrótce dopędził. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że między zabitym Józefem Nowakiem a sołtysem Tomaszewskim wynikła **na tle majątkowem sprzeczka,** w czasie której towarzysze Tomaszewskiego uderzeniami deski **ubezwładnili Nowaka.** Gdy ten usunął się na ziemię, wówczas sołtys olbrzymim kamieniem, **wagi około 30 kg. rozbił** Nowakowi głowę.

# Spalił dom, by uniknąć licytacji.

(Od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24 października. (st). W miejscowości Góra w województwie białostockiem niejaki Jan Święcicki **chcąc uniknąć licytacji** wyznaczonej za osobiste długi, **podpalił całe swe gospodarstwo.** Pastwą ognia padł dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, stajnie oraz kilka sztuk żywego inwentarza. Podpalacz nie chciał dopuścić do ratowania swego dobytku tak, że **trzeba go było siłą usunąć z miejsca pożaru.** Wartość spalonego gospodarstwa wynosi kilkadziesiąt tys. zł.

# Księża litewscy przed sądem

### ZA WYGŁASZANIE ANTY PAŃSTWOWYCH KAZAŃ.

**Wilno,** 24. października. (PAT). Z Kowna donoszą: W prasie tut. ukazały się swego czasu wiadomości, iż rząd litewski zamierza pociągnąć **do odpowiedzialności sądowej** szereg księży z biskupem wołkowyskim Bejnisem i księdzem Krupawiczusem na czele **za wygłaszanie kazań o charakterze antirządowym.** Specjalny urzędnik przesłuchał biskupa Bejnisa, obecnie zaś rozpoczęło się badanie innych księży. W ubiegłym tygodniu ks. Krupawiczius badany był przez organa administracyjne w Godlewie w sprawie wygłoszonych przez niego kazań. Do Birżan przybył specjalny urzędnik, któremu powierzono **przesłuchanie kapelana gimnazjum w Birżanach** księdza Laudy w sprawie kazań wygłoszonych podczas uroczystości Witoldowych. W tej samej sprawie badany był przez sędziego śledczego **ks. Poszkiniukas.** Badanie ma objąć kilkunastu księży, poczem zostanie sporządzony **wspólny akt oskarżenia** i wytoczona sprawa w kowieńskim sądzie okręgowym.

### AMNESTJA DLA PLECZKAJTISA.

**Wilno,** 24. października. (PAT). **Wedle doniesień z Kowna, aktem prezydenta państwa litewskiego darowana została kara uczestnikom zamachu w Turogach, skazanym na karę śmierci, oraz na dożywotnie ciężkie więzienie. Oprócz tego darowano karę Pleczkajtisowi, skazanemu na 10 lat ciężkiego więzienia.**





### POGRZEB WŁ. PERZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa,** 24. października. (st) W dniu dzisiejszym po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Krzyża odbył się pogrzeb śp. Wodzimierza **Perzyńskiego.** Kondukt pogrzebowy na pl. Teatralnym zatrzyma się, gdzie z balkonu teatru przemówił dyr. Chaberski. **Nad grobem wygłoszono jeszcze kilka przemówień.**

—o—

### „POLZAWID" WOBEC PROJEKTU USTAWY WIDOWISKOWEJ.

(Tele...)

**Warszawa,** 24. października. (st) Projekt wydania drogą dekretu Prezydenta Rzplitej **ustawy widowiskowej,** wzbudził zaniepokojenie w polskim związku aktorów widowiskowych. Związek w najbliższym czasie ma przedłożyć Min. spraw. wewn. memorjał, w którym **zabiega o możność wypowiedzenia się w pewnych kwestjach ruchu widowiskowego na terenie całej Polski.** Prośbę swą związek motywuje obawą, aby sprawy dotyczące aktorów cyrkowych i kabaretowych nie były w ustawie pominięte.

—o—

### ARESZTOWANIE HERSZTA BANDY TERORYSTÓW PIEKARSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. października. (st.) Władze bezpieczeństwa stolicy w dalszym ciągu likwidacji **bandy terorystów piekarskich** aresztowały w dniu wczorajszym ukrywającego się od dłuższego czasu przed policją Oskara **Blumkina,** nigdzie nie meldowanego, herszta kierującego akcją terorystyczną. Aresztowany **Blumkin** należy do wybitnych działaczy komunistycznej partji polskiej.

### LIKWIDACJA TWA SZKOŁY BIAŁORUSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 24. października. (st). Wileńskie władze bezpieczeństwa przeprowadziły w Wołożynie i okolicy **szereg rewizyj w agendach Tow. szkoły białoruskiej.** Stwierdzono, że za wskazówkami centrali wileńskiej tego towarzystwa, prowadzona była robota podkopująca fundamenty ładu społecznego w Polsce. W związku z tem aresztowano **około 40 osób.**

—o—

### 15-LETNI PROGRAM MORSKI JAPONJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. października. (st) Waszyngtoński urząd marynarki przedłożył min. Adamsowi program rozbudowy floty amerykańskiej. Program ten ma być wykonany w ciągu 15 lat. Ogólny jego koszt wyniesie miljard dolarów

—o—

### PODPALENIE W POW. CHEŁMSKIM.

**Lublin,** 24 października. (PAT.) W majątku Mieczysława Podczaskiego Depułtyby, pow. chełmski, spłonęły ostatnio budynki gospodarcze wraz ze zbiorami. Szkody wynoszą 75.000 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

# List z Argentyny. Po rewolucji w Srebrnym Kraju.

**Skutki rewolucji i widoki na przyszłość. -- Jakie to ma dla nas znaczenie.-- Kto może tu przyjechać.-- Dziwy argentyńskiego „Far West'u. Na śladach nieznanej podziemnej fauny. -- Jezioro śmierci. -- Polacy pionierami kultury. Najspokojniejszy kraj na świecie. -- Plotki i prawda o Argentynie.**

**(Specjalna korespondencja „Gazety Porannej")**

Buenos Aires, koniec września 1930.

Zwycięska rewolucja wrześniowa wprowadza Argentynę na nowe tory życia mocarstwowego. Olbrzymia wolna republika jęcząca przez dwa lata pod brzemieniem tyranji radykałów i staczająca się po linji pochyłej bez ratunku w przepaść gospodarczej ruiny, odetchnęła nareszcie.

Rząd prowizoryczny, cieszący się sympatją i zaufaniem całego narodu, wziął się gorąco do pracy, która dzień i noc wre i kipi bez przerwy.

Partje polityczne przygotowują się do nowych wyborów, które mają się odbyć za trzy miesiące. Obecna głowa republiki, generał Uriburu oraz wiceprezydent dr. Santamarina zapowiedzieli, że pod żadnym warunkiem nie postawią swej kandydatury na stanowiska zajmowane obecnie prowizorycznie. Piękny ten gest oświetla najlepiej podłoże, na jakiem odbył się cały przewrót. Ściga się obecnie rozbitków obalonego rządu, którego przodownicy popełnili cały szereg zbrodni przeciw ojczyźnie. Czeka ich za to proces o zdradę stanu.

Obecnie na czoło wszystkich partyj wysuwają się znów konserwatyści, tj. sfery arystokratów-latyfundystów, kapitalistów, inteligencji zawodowej, z których łona ma wyjść przyszły rząd. Gdyby się to stało, zjawią się na rynku znów dostateczne kapitały, które umożliwią normalny rozwój budującego się w iście amerykańskiem tempie państwa.

## Emigranci winni wstrzymać się z wyjazdem.

Dla nas Polaków rzecz ta ma niesłychanie ważne znaczenie. Argentyna jest jedynym dziś krajem na świecie, który nie stawia żadnych przeszkód tysiącznym rzeszom naszych emigrantów w przyjeździe do kraju, daje im pracę i możność rozwoju, daje im równouprawnienie z obywatelami swoimi. Trwający od roku ostry kryzys gospodarczy Argentyny dał się we znaki dotkliwie w pierwszym rzędzie tysiącom naszych emigrantów, pozbawiając ich pracy, totéż nic dziwnego, że nastała ogólna nędza, poszły na marne wszystkie oszczędności w oczekiwaniu zmiany na lepsze. Na dobitek najwyższe napięcie przesilenia wypadło na okres zimowy i w normalnych warunkach bardzo krytyczny dla naszych rodaków.

W obecnych, niezupełnie jeszcze ustalonych warunkach należałoby stanowczo odradzić przyjazdu emigrantom. Stan ten może się już wkrótce zmienić, a okres ten lepiej przeczekać w kraju, niż jechać na dolę niepewną. Odnosi się to zwłaszcza do wybierających się tu bez znajomości języka, a w dodatku bez pieniędzy.

Źródło niezmiernych bogactw Argentyny tkwi w jej gospodarce rolnej, toteż najlepiej robią jeszcze emigranci, którzy po przyjeździe nie dają się zahypnotyzować urokowi wspaniałej tej metropolji, lecz czemprędzej szukają pracy w „kampie" na prowincji. To jest jedyny ratunek przed nędzą w dzisiejszych warunkach. Ale takich niestety jest bardzo mało, dzięki temu Placówka R. P. nie dysponująca odpowiednimi środkami ma istne urwanie głowy, zwłaszcza gdy chodzi o tzw. inteligencję, nie przygotowaną i nie nadającą się do ciężkiej pracy fizycznej. Z reguły każdy z nich to „oficer, który dla Ojczyzny przelewał krew", jak tu takiemu ryzykantowi- wyperswadować, że praca fizyczna nie hańbi, zwłaszcza, gdy niema co do ust włożyć. Są oczywiście i wyjątki, lecz bardzo nieliczne i ci, to prawdziwi pionierzy polskiej kultury, osiadają jako koloniści i świecą wszystkim przykładem.

Na ogół odradzam przyjazd ludziom bez określonego zawodu wzgl. miernotom w swym zawodzie, dalej ludziom bez języka, a w dodatku bez pieniędzy. Natomiast jednostki naprawdę wartościowe, nie lękający się pracy, ludzie silnej woli, inteligentni — dla takich Argentyna jest krajem wymarzonym, krajem nieobliczalnych możliwości, tacy mogą tu śmiało przyjeżdżać.

## Kraina z bajki tysiąca i jednej nocy.

„Far West" argentyński, olbrzymie obszary, dotychczas jeszcze nie zbadane, to drugi Ural, druga Kalifornia, to kraj z bajki tysiąca i jednej nocy. Cały wschodni stok Kordyljerów i ziemie leżące u ich podnóża, to złoża nieprzebranych skarbów mineralnych. Nietylko dla ludzi interesu, eksploatatorów, lecz w wyższym jeszcze stopniu ciekawe dla ludzi wiedzy. „Znikające rzeki", przepływające przez te obszary i przepadające nagle pod ziemią, tworzą w podziemnych głębinach olbrzymie jeziora, a nawet morza. W wodach tych żyją niektóre gatunki ryb ślepych i bezbarwnych oraz całe szeregi nieznanych dotychczas nauce stworzeń. Dziwaczne, upiorne, olbrzymie larwy, które wydobyte na dzienne światło, nabierają blado-liljowego zabarwienia, lecz równocześnie giną, odrażające podziemne jaszczury, poczwarne małże i inne skorupiaki i tysiące innych tajemnic przyrody.

Jedną z takich rzek podziemnych odkrył w r. b. polski inżynier p. Guerquin Gustaw, który robiąc próbne wiercenia za złożami radu i innych cennych substancyj, natrafił na takie właśnie koryto. Polskim inżynierom i wogóle ludziom nauki zawdzięcza Argentyna bardzo wiele.

W roku ubiegłym zmarł w Rosario de Santa Fe śp. inż. Celiński, powstaniec z r. 1863. Zmarły był człowiekiem wielkiego charakteru i wielkiej wiedzy. Pomiary głębokości wielu rzek w Argentynie, to jego dzieło, jako rządowy inżynier na naczelnem stanowisku urządził dwie wyprawy naukowe odkrywcze w głąb tajemniczego, straszliwego Gran Chaco (czytaj Gran Czako), gdzie wśród niedostępnej pustyni znajduje się nieodkryte dotychczas wielkie jeziono zwane przez Indjan tutejszych „Jeziorem Śmierci". Położone u podnóża wzgórz niezamieszkałych stanowi podobno dotychczas zagadkę, gdyż do samego jeziora nie udało się dotychczas nikomu dotrzeć. Dokonywano nawet prób aeroplanami, lecz przy zbliżaniu się do miejsca otaczającego w dalekim promieniu tajemnicze jezioro, motory odmawiały posłuszeństwa, defektowały i dopiero po zawróceniu z drogi zaczynały działać ponownie. Przyczyną tego mają być podobno niezwykle silne pola magnetyczne nasycone emanacją radu, lub — według innej hipotezy — specjalne wiry powietrzne istniejące nad jeziorem. W dość znacznem oddaleniu od jeziora na wzgórzach ze ścian tychże przy przechodzeniu obok nich, wystrzelają długie języki iskier elektrycznych, jeśli się posiada w ręku jakiś przedmiot żelazny,

## Zasługi Polaków.

Śp. inż. Celiński w czasie ostatniej wyprawy, opuszczony przez towarzyszących mu zabobonnych Indjan, posunął się sam w głąb tej tajemniczej pustyni i powrócił stamtąd obłąkany, lecz zarazem przywiózł bardzo cenny materjał naukowy, zdjęcia i t. p.

Inny Polak, p. Stefan Nesterowicz (żyjący obecnie we Lwowie), inżynier-chemik, przebywał przez kilka lat wśród stepów bezkresnej Patagonji i gór Ziemi Ognistej, kierując wyprawą kartograficzną. Polacy byli tu twórcami przemysłu pszczelnego (p. Jan Hoffman), mleczarskiego, naftowego, budowali i projektowali największe mosty, linje kolejowe, urządzenia irygacyjne gigantycznych rozmiarów, wogóle w kulturalnym rozwoju Argentyny grali wybitną rolę. Również przedstawiciele polskiej sztuki wojennej zapisali się chlubnie na kartach dziejów Argentyny. Np. generał Iwanowski, który poległ w czasie ostatniej wojny domowej przed pół wiekiem, zabity przez tragiczną omyłkę. W uznaniu jego zasług dla kraju nazwano jego imieniem jedno z miast położonych przy linji kolejowej Buenos Aires—Pacifico: „General Iwanowski". Znanym jest również historji argentyński pułkownik Wysocki i inni.

Niezbadane obszary Argentyny równają się wielkością mniej więcej wielkości Polski.

Kraj ten dziesięć razy większy od Polski posiada zaledwie 13 miljonów mieszkańców, z czego 3/4 mieszka w miastach (w samej stolicy prawie 3 miljony), posiada linji kolejowych zaledwie dwa razy więcej, niż Polska, tj. około 37.000 kilometrów. Pod względem taryfy są to najdroższe w świecie koleje, przyczem zaledwie jedna piąta ich znajduje się w ręku rządu. Według ustawy każdy emigrant otrzymuje bezpłatny bilet kolejowy nawet do najdalszej stacji kolejowej w republice, co często przedstawia większą wartość, niż cena karty okrętowej z Europy do Argentyny.

Pod względem bezpieczeństwa może być Argentyna przykładem dla wszystkich państw europejskich. Cały jej bezmiar można przejść spokojnie, bez broni, nikt nie zaczepi, ani nie napadnie. Im głębiej w kraj, tem bezpieczniej. Przestępstwa jeśli istnieją, to tylko wśród przybyszów z Europy. Obecnie zaprowadził nowy rząd takie rygory, że i w mniej bezpiecznej stolicy można żyć spokojnie, gdyż każdy akt gwałtu, a nawet kradzieży jest karany śmiercią. Pod tym względem władze są konsekwentne i dzięki tym drakońskim zarządzeniom przeciw elementom przestępczym, rewolucja miała charakter poważny, dostojny, zapewniający spokojnym obywatelom bezpieczeństwo i całość ich życia i mienia. Gdy wykonano na kilku złodziejaszkach wyroki śmierci, przekonano się, że to nie przelewki. Uspokoiło się zaraz w centrum i na przedmieściach. Nawet w dzielnicy portowej bez względu na porę dnia czy nocy, można chodzić spokojnie. Nowy rząd zoperował również najgorszego raka społecznego, jakim była tu loterja liczbowa, uprawiana potajemnie przez kolektorów loterji państwowej na swoją rękę. Loterja liczbowa t. zw. „kinjela" zniszczyła tysiące egzystencyj najbiedniejszych emigrantów, oddawały się jej też namiętnie dzieci szkolne, wypaczając swe charaktery w demoralizującym hazardzie.

Zabrano się również energicznie do tępienia handlu żywym towarem, tej zakały Argentyny, choć faktycznie nie dzieje się tu gorzej pod tym względem, niż w którymkolwiek z krajów europejskich, wogóle na ten temat krążące oszczercze plotki w świecie krzywdzą Argentynę w najwyższym stopniu.

## Sympatje dla Polski.

Ze względu na to, że nadeszły do Argentyny pierwsze gazety polskie z wiadomościami ominionej rewolucji, wiadomości te jednak powtórzone za „Assoc. Press" są jak zwykle wszystko, co amerykańskie w tym zakresie, nieścisłe, uważam za stosowne niektóre z nich sprostować. I tak: obalony prezydent Irygoyen rządził obecnie niespełna dwa lata, a nie — jak podają pisma — kilkanaście lat, poprzednik jego dr. Alvear był prezydentem republiki między pierwszą a drugą prezydenturą Irygoyena. Pod względem społecznych i prawnopaństwowych urządzeń Argentyna nie stoi wcale niżej od pierwszych mocarstw europejskich. Buenos Aires ma nie „prawie miljon", lecz trzy miljony mieszkańców. Dzieci w wieku szkolnym wiedzą więcej o Polsce i wogóle o Europie, niż dorośli Europejczycy o Argentynie, dzieła Sienkiewicza niemal wszystkie, są tu w hiszpańskim przekładzie czytane bardzo chętnie, a imiona bohaterów tych powieści są tu używane jako reklama dla najlepszych wyrobów krajowych, podręczniki szkolne dla klas niższych w dziale geograficznym posiadają bardzo obszerny ustęp poświęcony geografji i historji Polski, przyczem charakterystyka Polaków jest skreślona z najwyższą sympatją i entuzjazmem.

W Buenos Aires jest ulica Kopernika, Skłodowskiej i Chopina. Niema Argentynczyka, począwszy od klasy niższej, któryby nie wiedział, kto to jest Paderewski, Didur, Kiepura, prawie niema takich, ktoczyby ich nie słyszeli, wszyscy znają „maravillas del Chopin" (cuda Chopina) i tak jak miasta na fortepianach, tak odległe stepy i głęboka prowincja gra je na ...gitarze i trzeba przyznać, że dopiero w tym wypadku poznaje się, jak pięknym instrumentem może być gitara. Wprawdzie najpiękniejsze mazurki, etudy, preludja i inne perły szopenowskie grane są tu na sposób tanga, lecz niechaj im to Bóg przebaczy w imię tej sympatji, jaką tu żywią dla naszego mistrza tonów. Zresztą czyż nie rozbrajające jest powszechne zdanie w Argentynie: „Los polacos y alemanes saben todo y los Argentinos no saben nada". Polacy i Niemcy (pfuj, też zestawienie...) umieją wszystko, a Argentyńczycy nic. (Oczywiście jest w tem dużo przesady, ale tem nie mniej to rozbraja).

Wł. Taworski.

# Na szosie pod Płockiem. Tragiczna katastrofa samochodowa.

## Ppłk. Tatara i r. Zaćwilichowski zmarli z odniesionych ran.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24 października. (Z) Dziś rano do Warszawy nadeszła wstrząsająca wiadomość o śmiertelnej katastrofie samochodowej pod Płockiem, w której został zabity ppułk. Jan **Tatara** i ciężko ranny radca Stanisław **Zaćwilichowski.**

Dziś wczesnym rankiem samochodem **„Ford"** wyjechali z Warszawy do Grudziądza na rozprawę sądową **w charakterze świadków** szef wydziału II. oddziału sztabu głównego ppułk. dypl. Jan **Tatara,** oraz radca MSZ Stanisław **Zaćwilichowski** i kierowca **Zawistowski.** O godz. 7.40, kiedy samochód zbliżał się do miasteczka **Drobin,** położonego przy szosie gdańskiej, i znajdował się w odległości 4 km. od tej miejscowości, **nastąpiła katastrofa.** Zdążające szosą do szkoły **dzieci wiejskie były pierwszymi świadkami** tragicznego wypadku. One pierwsze pośpieszyły do miasteczka i zaalarmowały posterunek policji. Policjanci w towarzystwie lekarza **dra Schrödera** udali się na miejsce wypadku furmankami. **Lekarz zastosował natychmiast zastrzyki kamforowe ppułk. Tatarze r. Zaćwilichowskiemu i szoferowi Zawistowskiemu,** poczem z zachowaniem jak najdalej idących ostrożności ulokowano obu pasażerów oraz szofera na furmankach i ruszono powoli w drogę do Drobina. W kilka minut później **podczas transportu dr. Schröder stwierdził śmierć ppułk. Tatary.** Oględziny lekarskie stwierdziły, że r. Zaćwilichowski ma złamaną lewą nogę i prawą rękę i uległ ogólnemu wstrząsowi tak, że **zachodzi obawa wewnętrznych komplikacyj.** Pozatem na głowie stwierdzono liczne potłuczenia. Stan rannego jest bardzo ciężki. **Samochód został doszczętnie rozbity.** Po przyjeździe do Drobina zwłoki śp. ppułk. Tatary złożono w remizie miejscowej straży ogniowej aż do przybycia władz. Natychmiast zawiadomiono o tragicznej katastrofie **żonę r. Zaćwilichowskiego,** która niezwłocznie udała się na miejsce samochodem. R. Zaćwilichowski jak i szofer Zawistowski pozostali w mieszkaniu dra **Schrödera.**

Dotychczas nie zostało ustalone dokładnie, co było przyczyną katastrofy, najprawdopodobniej nastąpiła ona **wskutek zbyt szybkiej jazdy i zakręcenia samochodu na śliskiej wskutek mgły szosie w momencie zbyt raptownego zahamowania na zakręcie.** — Około godz. 11 do Drobina przyjechała p. Zaćwilichowska, która natychmiast pośpieszyła do łoża rannego męża.

O godz. 1 w południe konsyljum lekarskie orzekło, że rannego można przewieźć karetką pogotowia **do szpitala w Warszawie,** wobec czego w kilka minut po 1-szej karetka pod opieką lekarzy ruszyła w drogę. Na wieść o katastrofie, do Drobina przybyli prokurator w Płocku **Dlaouhy,** komendant pułk. **Robakiewicz,** starosta **Godlewski,** którzy przystąpili do zbadania przyczyny nieszczęsnego wypadku. **Zwłoki śp. ppułk. Tatary ulokowano na samochodzie i zostały przewiezione do Warszawy.**

**Śp. ppułk. Tatara**

należał do najdzielniejszych oficerów wojska polskiego. Służbę legjonową rozpoczął w 1914 r. w I. brygadzie legjonów. W czasie wojny polsko - bolszewickiej był dowódcą 9 p. ułanów na froncie. W jednej z licznych bitew, w których brał udział, odniósł ciężkie rany. Po ukończeniu wojny, służył w 9 p. ułanów, a następnie ukończył Wyższą Szkołę Wojenną, poczem w r. 1929 został mianowany podpułkownikiem i szefem oddziału II. sztabu głównego. **Śp. Tatara** był odznaczony krzyżem Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarły osierocił żonę i dziecko.

## ZGON.

**Warszawa,** 24 października. (Z) O godz. 1 zapadła decyzja przewiezienia r. Zaćwilichowskiego do Warszawy. **Samochody sanitarne i samochody osobowe, które wyjechały z ramienia Min. spraw zagran. i sztabu głównego towarzyszyły temu smutnemu pochodowi.** Istniała jeszcze mała możliwość uratowania życia. Przed godz. 6 samochód jadąc z szybkością zaledwie **20—30 km. na godzinę, zajechał do Szpitala Ujazdowskiego.** Najwybitniejsi specjaliści, którzy czekali już na przywiezienie ciężko rannego, **nie umieli jednakże znaleźć ratunku.** — Kilka minut po godz. 6 r. Zaćwilichowski zmarł.

## Powody katastrofy nie są wyjaśnione.

**Warszawa,** 24. października. (Z) Według przeprowadzonych dotychczas dochodzeń na miejscu, okazuje się, że **katastrofa została spowodowana na bardzo śliskiej i zdradliwej szosie, zakrytej poranną mgłą.** Jakkolwiek samochód szedł dość szybko, jednakże istniała możliwość na szosie lepszej i niemokrej **uniknięcia jakiegokolwiek wypadku.** Wypadek jednak miał następstwa katastrofalne. **Nie jest jeszcze dokładnie wiadome, czy por. Zaćwilichowski osobiście prowadził samochód, czy też jego towarzysz ppułk. Tatara.** Szofer siedział na siedzeniu tylnem i nie prowadził wozu. Jak informują Waszego korespond. ppułk. Tatara i r. Zaćwilichowski jechali w ważnej sprawie służbowej **na rozprawę szpiegowską do Grudziądza** i musieli tam przybyć o godz. 10 rano. Wczoraj jeszcze do późnej godziny nocnej radca Zaćwilichowski pracował w Min. Spraw Zagr. i **wziął udział w konferencji prasowej,** która odbyła się z udziałem wielu dziennikarzy w aktualnych sprawach polityki zagranicznej.

## Bieg życia śp. Zaćwilichowskiego

**Warszawa,** 24. października. (Z) Śp. por. Zaćwilichowski urodził się 25. maja 1902 r. w Wileńszczyźnie, gdzie ojciec jego posiada majątek. **Szkoły i studja ukończył w Wilnie.** W r. 1918 zgłosił się do armji polskiej jako podchorąży i został przydzielony **do oddziału II** na terenie Wileńszczyzny. W oddziele II. pozostaje przez cały czas trwania wojny polsko-bolszewickiej, poczem przechodzi **do wywiadu Litwy środkowej.** W tym czasie zapisuje się w Wilnie na wydział prawny tamt. uniwersytetu. W r. 1923 zostaje oficerem do zwalczania dywersji przy inspektoracie armji gen. Rydza-Śmigłego. Po zakończeniu tych prac **przydzielony zostaje do Sztabu Gen. w Warszawie,** skąd wkrótce przechodzi kolejno do służby attache wojskowych w Rydze i Rewlu. Po powrocie do kraju pracuje w II. oddziele sztabu głównego, skąd w roku 1926 **zostaje przydzielony do prezydjum Rady Min. jako sekretarz ówczesnego Premjera Bartla.** Na tem stanowisku pozostaje przez kilka lat. W roku 1928 por. Zaćwilichowski wyjeżdża do Paryża i zapisuje się na Wyższą Szkołę Nauk Politycznych. W r. 1929 zostaje szefem gabinetu Premjera Bartla, następnie przechodzi **w randze radcy ministerjalnego do MSZ** i przydzielony zostaje do Wydziału Wschodniego. R. Zaćwilichowski osierocił żonę i 7-letnią córeczkę.

## Wielkie wrażenie w kołach politycznych

**Warszawa,** 24. października. (st) Jak się okazuje, bezpośrednią przyczyną zgonu radcy Zaćwilichowskiego **było złamanie kręgosłupa.** Śp. Zaćwilichowski w drodze do Warszawy starannie pielęgnowany przez lekarzy **odzyskał przytomność, ale na bardzo krótko.** Przewieziony do lecznicy na stole operacyjnym zmarł. Wiadomość o śmierci radcy Zaćwilichowskiego **wywołała wielkie wrażenie w szerokich kołach znajomych i przyjaciół.**

**Marsz. Piłsudski został zawiadomiany przez dyżurnego adjutanta o godz. 9 wieczorem. Na pierwszą wiadomość o zgonie radcy Zaćwilichowskiego wyraził wielki żal i kazał sobie natychmiast przedłożyć wszystkie szczegóły.**

Pogrzeb śp. radcy Zaćwilichowskiego odbędzie się najprawdopodobniej w niedzielę.

# B. premjer prof. Bartel o śp. St. Zaćwilichowskim.

**Lwów,** 25. października.

**B. premjer prof. K. Bartel poinformowany przez nas o tragicznym zgonie śp. Zaćwilichowskiego przyjął tę wiadomość z ogromnem wzruszeniem. Jako jego długoletni bezpośredni zwierzchnik, z małemi przerwami od r. 1926, prof. Bartel zdołał, co sam zaznaczył — jak nikt może w Polsce poznać wybitne zdolności, nieprzeciętny umysł, wielki charakter i zdumiewającą zdolność do pracy Zmarłego. W rozmowie z nami, wśród której dawał wiele przykładów z życia śp. Zaćwilichowskiego, wskazujących na fenomenalną wprost, jak na młodego człowieka, zdolność orjentowania się w najbardziej zawiłych zagadnieniach współczesnego życia politycznego w Polsce, podkreślał kilkakrotnie usilnie b. premjer prof. K. Bartel, że śmierć por. Zaćwilichowskiego jest wielką stratą. W tych dwóch słowach zamknął prof. Bartel może najlepiej swój żal po swym dawnym pracowniku.**

## Z ruchu wyborczego. Uchwała 36 związków we Lwowie w sprawie jawnego głosowania.

**Lwów,** 24. października. (PAT) Przedstawiciele 36 Związków i Stowarzyszeń lwowskich, grupujących pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, zebrani w dniu 24. bm. na posiedzeniu Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Wyborczego w lokalu Stowarzyszenia urzędników skarbowych, jednogłośnie uchwalili solidaryzować się ze stanowiskiem zajętem przez świat pracowniczy Górnego Śląska i wezwać wszystkich członków pracowniczych Związków i Stowarzyszeń, aby w dniu 16. listopada i 23. listopada celem zamanifestowania swoich uczuć dla Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego rządu gosowali jawnie

## Wiece przedwyborcze BBWR.

**Lwów,** 25. października.

Otrzymujemy następujący komunikat, z prośbą o zamieszczenie:

BBWR zwołuje na dzień 26 października 1930 r. w niedzielę, o godz. 12 w południe wielkie wiece przedwyborcze w następujących salach: Kinoteatr **„Palace"**, przy ul. Legjonów, kino **„Chimera"** przy ul. Akademickiej, **Jad - Charuzim** przy ul. Bernsteina 11, **Monopol spirytusowy** na Bogdanówce, celem przedstawienia zadań przyszłego Sejmu w zakresie ugruntowania potęgi państwa oraz gospodarczego i moralnego rozwoju Narodu.

**Obywatele wszystkich stanów, którym dobro, potęga i rozwój Polski i narodu leży na sercu, jawcie się licznie.**

# Naiwnych nigdy nie zabraknie. Zamiast pieniędzy skrawki papieru. Stary trick oszustek lwowskich.

**Lwów,** 25 października.

(:) Do rzadkich wypadków należy w sądzie, że na ławie oskarżonych zasiadają **wyłącznie kobiety.** Tego rodzaju fakt zdarzył się wczoraj przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył **radca Łyczkowski,** a oskarżał prokurator **Tournelle.**

Jako oskarżone stanęły przed powyższym Trybunałem **Helena Hermanowicz,** rzekomo krawczynia i **Wanda Sołtys,** robotnica, obie kilkakrotnie już karane, pod zarzutem kradzieży na szkodę niejakiej **Heleny Utkin.**

Mianowicie 31 lipca **Helena Utkin** udała się do konsulatu francuskiego we Lwowie, celem uzyskania wizy **na wyjazd do Francji.** Przed bramą budynku przy ul. Czarneckiego przystąpiła do niej jakaś kobieta i wszczęła z nią rozmowę, w czasie której powiedziała jej, że sama również stara się o wizę na wyjazd do Francji. W trakcie rozmowy zaproponowała jej nie znana kobieta **przechadzkę.**

Po drodze spotkały **drugą kobietę,** którą pierwsza nieznajoma przedstawiła Utkinowej, jako **„urzędniczkę" konsulatu francuskiego.** Rzekoma urzędniczka oświadczyła, że do uzyskania wizy konieczne jest **przedłożenie świadectwa lekarskiego,** poczem odeszła. „Pierwsza nieznajoma" ofiarowała się zaprowadzić Utkinową do lekarza. Po wejściu do kamienicy, przy ul. Czarneckiego, w której miał rzekomo ordynować lekarz konsulatu, spotkała na schodach ową **„urzędniczkę",** która oświadczyła, że **lekarza jeszcze niema w domu** i poradziła im, by przygotowały sobie **dokumenty i pieniądze.**

Utkinowa i jej towarzyszka skwapliwie usłuchały tej rady, wyjęły dokumenty i pieniądze. Owa „urzędniczka" podała swojej spólniczce kopertę, **celem włożenia tam pieniędzy,** zaś do Utkinowej zwróciła się, by jej wręczyła gotówkę, **celem włożenia jej do koperty.** Naiwna kobieta wręczyła rzekomej urzędniczce **230 zł.,** którą to kwotę oszustka włożyła do koperty, a trzymając w ręku kilka kopert, jedną z tych **podała Utkinowej,** mówiąc jej, by **zaczekała na schodach na przybycie lekarza,** odchodząc w towarzystwie owej nieznajomej.

Utkinowa znudzona długiem czekaniem **nabrała podejrzenia** i otworzyła kopertę. Wówczas z przerażeniem zauważyła, że padła ofiarą oszustwa, bowiem w kopercie tej zamiast gotówki, znajdowały się **pokrajane skrawki papieru.** Czemprędzej udała się na policję i tam, w albumie przestępców poznała **Helenę Hermanowicz i Wandę Sołtys.** Przy konfrontacji wręcz oświadczyła Utkinowa, że właśnie obie wyżej wymienione dokonały tej wyrafinowanej i podstępnej kradzieży. Natomiast Hermanowiczówna i Sołtysówna stanowczo zaprzeczyły winie.

Na wczorajszej rozprawie nie jawiła się pokrzywdzona Utkinowa, wobec tego Trybunał **odroczył rozprawę,** aż do jawienia się tego klasycznego świadka oskarżenia, na wniosek jednak obrońców **dra Majewskiego** i em. radcy **Zgóralskiego** polecił zwolnić obie oskarżone z więzienia, w którem do dnia rozprawy się znajdowały.

# Prowizoryczny woźny wojew. zasądzony za szpiegostwo na 3 lata.

(Od naszego korespondenta.)

**Tarnopol,** w październiku.

(l) Dnia 21. bm. odbyła się przed tut. trybunałem karnym pod przewodnictwem s. o. **Gostkowskiego** rozprawa karna o zbrodnię szpiegostwa. Oskarżał prok. dr. **Wróbel.** Jako oskarżeni odpowiadali Stefan Sambożek pseudo **Łobicki,** lat 24, gr. kat., robotnik z **Barminu** w Rosji sowjeckiej i Aleksander Szymbarowicz, pseudo Sokołowski, lat 24, gr. kat., urodzony **w Kownie,** prowizoryczny **woźny Urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu.**

Rozprawa odbyła się **przy drzwiach zamkniętych,** a tylko wyrok ogłoszony został na **jawnej rozprawie.**

Sąd wyrokiem orzekł, że obaj oskarżeni na wiosnę i w lecie 1928 r. w Rosji sowjeckiej **ujawnili obcemu rządowi, względnie osobom w jego interesie działającym, wiadomości do tyczące wojskowej obrony Państwa Polskiego,** które winny były być zachowane w tajemnicy itd., a nadto od nośnie do Sambożeka, uznano go win nym ponadto, że w maju 1930 r. w Wołoczyskach **celem szpiegostwa wszedł w porozumienie z rządem obcego państwa i że bezskutecznie usiłował nakłonić do współudziału w szpiegostwie Nosidrosza Mikołaja.**

Za powyższe zbrodnie szpiegostwa zasądzeni zostali Sambożek i Szymbarowicz na karę ciężkiego więzienia **po trzy lata.**



## W konserwatywnej Anglji.



Po zakończeniu feryj sądowych w Londynie rozpoczyna się nowa kadencja uroczystą procesją sędziów, udających się na nabożeństwo do Opactwa Westminsterskiego. Widzimy na rycinie jedną z członkiń trybunału, biorącą udział w procesji w stroju urzędowym.

# Urzędnik sądowy oskarżony o nadużycie władzy.

(Od naszego korespondenta.)

**Przemyśl,** w październiku.

(M). Rejestrator sądowy **J. Wlazło** z Dobromila został przez prokuraturę przemyskiego sądu okręgowego oskarżony o popełnienie w całym szeregu wypadków **nadużycia władzy urzędowej.**

Rozprawa główna prawdopodobnie toczyć się będzie **w Dobromilu, dokąd by udał się w pełnym składzie trybunał sądu okręgowego z Przemyśla** wraz z prokuratorem jako delegowany do osądzenia tej sprawy. Za delegowaniem sądu do Dobromila przemawiają względy proceduralne, gdyż przeważająca większość świadków, którzy mają być w tej sprawie przesłuchani, mieszka stale w Dobromilu, względnie w okolicy.



# Członkowie zlikwidowanej szajki bandyckiej we Lwowie.

**W uzupełnieniu naszych wczorajszych informacji o zlikwidowaniu groźnej szajki bandyckiej we Lwowie, która dokonała trzech zuchwałych rabunków, podajemy dzisiaj podobizny aresztowanych bandytów.**



**MENDEL KUPPERMAN z Łodzi, który powiesił się w więzieniu lwowskiem.**



**MOZES GRÜNER, false „Kapałycz".**



**ADOLF FRIEDLÄNDER, piekarz, moralny herszt szajki.**



**DAWID OPATOWSKI z Łodzi, który zbiegł.**

# Sowiecka centrala szpiegowska znajduje się we Wiedniu.

### REWELACJE POLICJI BUKARESZTEŃSKIEJ.

Wiedeń, 24 października. (PAT.). „N. Fr. Presse" donosi z Bukaresztu: **Wobec oświadczenia wiedeńskiej dyrekcji policji, że nic jej nie wiadomo o istnieniu sowieckiego biura szpiegowskiego we Wiedniu, stwierdza policja bukareszteńska, co następuje:**

Wszystkie listy, które skonfiskowano u aresztowanych w Bukareszcie, nadesłane były z Wiednia.

**Wszyscy kierownicy organizacji szpiegowskiej, między innymi także szef jej inż. Matthä posiadali paszporty austrjackie i figurowali jako obywatele austrjaccy. Ubolewać należy, że wiedeńska policja dementuje sprawę, w którą wmieszani są Austrjacy i której nici prowadzą niewątpliwie do Wiednia. Dowody te są niezaprzeczalne. Policja bukareszteńska wskazuje wkoń cu na to, że przed trzema tygodniami odbył się w Wiedniu tajny kongres wszystkich kierowników sowieckich organizacyj w państwach środkowej Europy i bałkańskich, a to celem wysłuchania nowych wskazówek. W kongresie tym wziął także udział szef rumuńskiej organizacji Matthä. Policja bukareszteńska, która go już od dłuższego czasu obserwowała, pozwoliła mu już bez przeszkód wyjechać do Wiednia, aby go po powrocie aresztować, i w ten sposób dostać dokumenty z kongresu wiedeńskiego.**

**Władze rumuńskie zwróciły się w drodze dyplomatycznej do Wiednia i zakomunikowały kompetentnym czynnikom, że we Wiedniu istnieje sowiecka organizacja szpiegowska. Ze strony wiedeńskiej policji oświadczono, że dotychczas nie nadeszło zawiadomienie policji bukareszteńskiej o odkryciu sowieckiej centrali szpiegowskiej. — Wczesne doniesienia dzienników nie dały policji wiedeńskiej podstaw do przeprowadzenia śledztwa. Skoro nadejdą z Bukaresztu szczegółowe relacje, wówczas policja wiedeńska przeprowadzi śledztwo z całą energją.**

**Wiedeń, 24 października. (PAT.). „N. Wr. Abendblatt donosi z Bukaresztu:** W sprawie organizacji szpiegowskiej aresztowano wczoraj obywatela **austrjackiego Alfreda Krügera, który przywiózł niedawno nowe wskazówki z centrali sowieckiej. Także i dyrektor kancelarji Urzędu zagranicznego Stefan Dobrescu i oficer lotnictwa w Kiszyniewie Brabnikow zostali aresztowani. Ponadto aresztowano kurjerów Andrzeja Kosera, Eljasza Dochtera i Helenę Brodkern, przyjaciółkę jednego z aresztowanych.**

# Morderstwo w kościele na Pomorzu

### NA POSADZCE ZNALEZIONO KOBIETĘ W KAŁUŻY KRWI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24 październik. (st) W miasteczku powiatowem na Pomorzu w Lubawie zauważono niezwykłe morderstwo w kościele. Mianowicie wczoraj popołudniu kościelny obchodząc kościół, znalazł **na posadzce w kałuży krwi nieprzytomną kobietę.** — Była to 30-letnia Klementyna Kowalska, dawała ona słabe oznaki życia. **Dziś rano zmarła.** Otrzymała dwa ciosy sztyletowe z tyłu w głowę. Sprawca zbiegł. **Wskutek tego niezwykłego wypadku** kościół został wczoraj opieczętowany. Nieszczęsna ofiara jest z zawodu śpiewaczką i niedawno wróciła **z występów koncertowych z Berlina do Bydgoszczy.** Przed kilku dniami przyjechała do Lubawy w odwiedziny do swej siostry. Co było powodem morderstwa, dotychczas nie ustalono.

# *Promienie magnetyczne* Tajemniczy wynalazek niemiecki *może uczynić bezwartościową całą flotę powietrzną.*

**Praga,** 24. października. (PAT) Pewien szofer ciężarowego auta, który wrócił z podróży do Saksonji, opowiada **o ciekawych próbach,** jakie przed kilkoma dniami przeprowadzono na mocy **rozporządzenia rządu saskiego** na gościńcu między miejscowościami **Riesa i Wurz.** Według opowiadań szofera, które nie znalazły dotychczas potwierdzenia, prowadził on przed kilku dniami na wymienionym gościńcu auto. **Nagle z niewiadomej przyczyny zgasł motor. Jednocześnie zatrzymało się około 40 innych aut, jadących na tym odcinku gościńca.** Mimo usiłowań szoferów, nie można było motorów puścić w ruch, chociaż **nie znaleziono żadnych wad.** Po pewnym czasie zjawił się na gościńcu żandarm, który oświadczył szoferom, że **będą mogli ruszyć za parę godzin, gdyż obecnie przeprowadza się pewne próby.** Podobno chodzi tu o wypróbowanie nowego niemieckiego wynalazku **promieni magnetycznych,** które mają osobliwy wpływ na motory samochodów i samolotów i **mogą unieruchomić** je **w każdej chwili.**

### CURTIUS ZACHOROWAŁ.

**Berlin,** 24. października. (PAT-Minister spraw zagranicznych Curtius zachorował na grypę.

## ŻYCIE PROWINCJI.

## *Kronika przemyska.*

(Od naszego korespondenta.)

**Przemyśl** w październiku.

(M) **Podczas jazdy pociągiem** osobowym na przestrzeni Medyka-Trzcieniec poniosła p. Aniela Ziobrowska z Kopyczyniec bardzo dotkliwą stratę, gdyż nie wyśledzony „szczur" kolejowy skradł jej z wagonu walizkę z cenną garderobą.

**Kradzieże sklepowe, mieszkaniowe i kieszonkowe.** W sklepie p. Jana Cyganka przy ul. Franciszkańskiej zjawiły się dwie z przedmiejska ubrane kobiety, które tak długo wybierały i kupowały rozmaite towary, aż personal sklepowy po ich odejściu stwierdził brak dwóch swetrów wartości 100 zł. — Józef Mędygrał z Woli Krzywieckiej skradł Józefowi Kuropatwie (zam. na Kmieciach l. 38) z kuferka ubranie i bieliznę. — Niewyśledzony sprawca otworzył magazyn narzędzi i farb majstra malarsko-lakierniczego p. M. Finkla (ul. Słowackiego l. 19), poczem skradł 6 pędzli i 6 kg. lakieru. — Zapotocznemu Michałowi z Wyszatyc dobrał się ktoś w Przemyślu do kieszeni i skradł mu zł. 130. — Rozalji Karpelowej (ul. Krównicka l. 3) skradziono z okna poduszkę wartości 100 zł.

# Mąż i żona w kałuży krwi

### POD SAMBOREM ROZEGRAŁA SIĘ STRASZNA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

**Lwów,** 25 października.

(—) Wczoraj rano do Sambora nadeszła wiadomość o krwawym dramacie małżeńskim, który rozegrał się **w pobliskiej wsi Sąsiadowice.** Oto zamieszkały tam rolnik Franciszek **Sochacki** w zamiarze zabicia swej **żony, zadał jej siekierą kilka cięć,** ciężko ją raniąc następnie zaś usiłował sam pozbawić się życia, przyczem zranił się w szyję, oraz w rękę. Po dokonaniu tego czynu chwycił strzelbę i śrutem zranił się w twarz. **Dopiero na odgłos strzału zbiegli się sąsiedzi,** a wpadłszy do mieszkania Sochackich, zastali oboje leżących **w kałuży krwi.** Udzielono im doraźnej pomocy, poczem przewieziono ofiary małżeńskiego dramatu **do szpitala w Samborze.** Przyczyną tego krwawego dramatu były niesnaski na tle rodzinnem.

---

FEJLETON „GAZ. POR." z 26 X. 1930.

ALFRED POLGAR.

# *LIST.*

Uważasz, że moja nerwowość stała się już nie do zniesienia. I chcesz znać jej przyczyny. Dobrze.

Rozpoczęło się od tego, że w żaden sposób nie chciałaś poznać pana X. Był to już pewien symptomat, dowodzący, jak bardzo odczuwasz jego niebezpieczny urok, oraz że widziałaś jedyną ucieczkę dla siebie w oddaleniu się od niego. Potem, kiedy spotkania jednak nie można było uniknąć, traktowałaś to indywiduum szczególnie chłodno i obojętnie, co naturalnie musiało w żywy sposób wzmóc jego chęć zamienienia tego chłodu w ciepły stosunek. Dla mnie nie jesteś w jego towarzystwie ani odrobinę mniej dobra i serdeczna, jak zwykle: zaprawdę djaboliczna metoda podniecania innego, dawania mu do zakosztowania rozkoszy, jaką daje twoja miłość. A w rozmowie z nim zachowujesz pozory swobody, która daje jaknajwiększe pole domysłów, co tkwi za tą swobodą.

Czy przypominasz sobie twą odpowiedź, kiedy on powiedział, że pewna sztuka teatralna podoba mu się? Powiedziałaś, że tobie się ona również podoba! A więc wspólnota poglądów i upodobań, duchowe zbliżenie, które nieznacznie tylko oddalone jest od zbliżenia cielesnego. A gdy mówił o swej sympatji do walk bokserskich, oświadczyłaś, że czujesz do nich wstręt: a więc skrzyżowanie poglądów, które miała w sobie wiele zmysłowego!

Unikasz jego spojrzeń, a jeśli są one nie do uniknięcia, spotykasz je obojętnym wzrokiem. Nigdy nie odważasz się na najdrobniejszy znak ukrytego porozumienia przy odprowadzaniu z pokoju, kiedy on — oh, on wie dobrze, dlaczego — pozostaje na samym końcu za resztą towarzystwa, a ty idziesz na czele wszystkich, nie dając mu najdrobniejszej okazji, aby szepnąć ci słówko, lub rzucić porozumiewawcze spojrzenie. Jednem słowem: zawsze i wszędzie czynisz usiłowania, aby zamglić swój stosunek do niego gęstymi kłębami obojętności, robisz to wszystko, aby nie dać powstać podejrzeniu. Jednakże musiałbym być najprawdziwszym osłem, aby tego nie rozumieć.

Gdy telefonuję do ciebie, podchodzisz do aparatu i rozmawiasz z nim zupełnie konwencjonalnie — ale dobrze wiemy, co znaczy taka konwencjonalna rozmowa, my, którzy jesteśmy wtajemniczeni w miłość i jej prawo mimikry obojętności — lub też nie podchodzisz do telefonu; i cóż ma wówczas pomyśleć tamten człowiek? Jak ma sobie tłumaczyć twą obawę prowadzenia z nim rozmowy telefonicznej, twój strach przed czemś tak niewinnem?

Dość jednoznaczną jest okoliczność, że chodzisz ze mną do lokali, gdzie musimy go spotkać. Ale czasami doprowadzasz swój bezwstyd tak daleko, że pozwalasz mi iść samemu i pozostajesz w domu. Oczywiście, gdy się jest tak samotnie w domu, można bez przeszkód i tak rozkosznie marzyć o nim, najlepiej w łóżeczku, do którego tak wcześnie się udajesz, gdy pozostajesz w domu. Jeśli w towarzystwie jest mowa o owym panu, bierzesz udział w debacie bardzo wymownie i robisz przytem minę, jakbyś żadnej miny nie robiła. O, moja duszko, ten system jest najwspanialszą maskaradą i jakże musi ci być bliski ten człowiek, jeśli, gdy tylko zostanie wymienione jego imię, natychmiast korzystasz z okazji...

Niedawno zapytałem cię nagle, chcąc cię zaskoczyć:

— Czy chciałabyś spać z panem X?

Byłem niezwykle ciekawy, czy będziesz mogła wypowiedzieć kłamstwo: „Nie", czy będziesz miała bezwstydną odwagę powiedzieć: „Tak", czy też wreszcie wykażesz sofistyczny spryt, odpowiadając: „Co za idjotyczne pytanie?"

A coś ty odpowiedziała?

— Nie sekuj mnie.

Jest to wykręt, godny wysmarowanego oliwą piskorza. (Wybacz mi to porównanie, ale jestem bardzo zdenerwowany.)

W ostatnich czasach gromadzi się coraz więcej oznak, że jesteś wewnętrznie wzruszona. Naprzykład uczyniłaś coś, czego nigdy przedtem nie robiłaś: poszłaś złożyć głos do urny wyborczej. Ty, przy twem lenistwie i asocjalnym światopoglądzie. Jest to najbardziej przekonywujący dowód, że znajdujesz się w stanie szczególnego napięcia nerwowego, które szuka sobie ujścia w jakiejkolwiek aktywności. I na co głosowałaś? Na centrum. Musiałbym nie być abonentem „Ruchu psychoanalitycznego", jeślibym nie umiał wytłumaczyć takiego wyboru.

Czego wogóle można się po tobie spodziewać o tem przekonałem się jeszcze raz w czasie lektury owej powieści, o której ci opowiadałem. Jest tam przedstawiony mężczyzna, który niewątpliwie doprowadziłby twe uczucia do stanu wrzenia, gdyby naprawdę istniał i gdybyś znalazła się w zasięgu jego promieniowania erotycznego. Odczuwałem to bardzo boleśnie w czasie czytania! Muszę ci powiedzieć skarbie, że gdybyś była koło mnie w czasie lektury, podniósłbym na ciebie rękę.

Czy mam ci wyliczać jeszcze więcej symptomatów twojej skłonności do owego pana? Najsilniejszym symbolem jest bodaj spokój, z jakim teraz czytać będziesz moje wywody. Gdyby one były fałszywe, oburzyłabyś się na mnie, aczkolwiek takie oburzenie wskazywałoby jedynie, że brak ci czystego sumienia, aby je przyjąć w spokoju. A więc teraz możesz zrozumieć, dlaczego jestem zdenerwowany. A przytem nie mówię już zupełnie o tem, iż jestem prawie przekonany, że twe oficjalne ustosunkowanie do p. X. służą jedynie w tym celu, aby mnie sprowadzić z właściwego śladu, który prowadzi do innego indywiduum twego towarzystwa. Prawdziwe szczęście, że nie jestem zazdrosny! Jednakże, dzięki Bogu, czuję się wolny od tej smutnej właściwości, która zmusza człowieka, aby wierzył w to, co nie jest prawdziwe, uważał prawdę za fałsz, wytwory fantazji za prawdę, jedynie wskutek obawy, że mogłyby one być prawdziwe. Patrzysz na mnie, jakgdybyś była odmiennego zdania? A więc jestem zazdrosny, co? Ależ, moja droga, czemu miałbym być zazdrosny? Jeśli z taką bezwzględną pewnością twierdzisz, iż nim jestem, dowodzi to raz jeszcze, mój skarbie, jak słuszne podstawy miałbym do zazdrości!

Tłum.

## MIMOCHODEM.

### Dla świętego spokoju.

**Lwów**, 25 października.

Hilary był pełen zachwytu.

— Wspaniały człowiek! Nie wie pan przypadkiem, czy jest żonaty?

— Kto?



— Oczywiście Gustaw Hervé. Tylko ludzie żonaci zdolni są do tak daleko idących poświęceń w imię świętego spokoju. Chcesz na kapelusz, masz na kapelusz, chcesz na Krynicę, masz na Krynicę. Gdyby ludzkość zamiast bawić się w idjotyczne zasady i ich upartą obronę zdobyła się na heroizm takich drobnych ustępstw i poświęceń, ileż uniknęłaby nieszczęść.

— Więc sądzi pan, że należy Niemcom oddać wszystko, czego żądają?

— Nawet znacznie więcej — na wyrost. Chodzi przecież o spokój i braterstwo narodów. Żałuję tylko, że w Polsce nie znalazł się nikt równie mężny, jak Gustaw Hervé. Na to jednak trzeba być prawdziwym przyjacielem pokoju i mieć tę wyobraźnię, której nie brak francuskim genjuszom. Ah, gdybym umiał pisać!

— Cóżby pan napisał?

— Przedewszystkiem memorjał do Mussoliniego. Pan wie, że konflikt włosko - francuski jest dla pokoju europejskiego potencjalnie równie groźny, jak np. niemiecko - polski. Napisałbym więc: „Szanowny il duce! Wiem, że panu bardzo zależy na pokoju i zgodnem współżyciu narodów. Mnie także. Dlatego zapytuję pana, czy pan akceptuje zasadniczy program porozumienia włosko - francuskiego, którego warunki świeżo opracowałem, a które brzmią: 1) Francja oddaje Włochom na wieczne czasy Tunis i Marokko wraz z miljardem franków na pierwsze koszta zagospodarowania; 2) Francja interwenjować ma w duchu przyjaznym w Jugosławji, aby oddała Włochom to wszystko, czego one potrzebują, lub w przyszłości mogą potrzebować; 3) Polska interwenjować ma w duchu przyjaznym we Francji, aby dodatkowo zgodziła się na oddanie Włochom Sabaudji i tych swych południowych departamentów, w których większość włoska lub bodaj mniejszość jest niewątpliwa, tudzież na powiekszenie floty włoskiej do dowolnej wysokości. Prowadzenie akcji zależy od pańskiej zgody. Z poważaniem Hilary". Takbym mu napisał.

— I przypuszcza pan, że Francuzi zgodziliby się na to?

— Jestem tego pewny. Są to ludzie wspaniałomyślni i szlachetni. Czyż oddając Niemcom nasz korytarz pomorski, zawahaliby się przed drobnemi ofiarami z własnej kieszeni na rzecz pokoju? Bardzo pana proszę, niech pan nie oczernia naszych wypróbowanych przyjaciół. Staję w ich obronie.

I Hilary rzeczywiście stanął w pozycji, przypominającej nieco boksera przed walką.

## Z TRYBUNAŁU KARNEGO.

# Uczta pojednawcza zakończona postrzeleniem.

### Zamiast papierosów dostał kulę.

**Lwów**, 25. października.

(:). Między Antonim **Hryńczyszynem, 27-letnim szewcem**, zamieszkałym **w Krzywczycach**, a sąsiadem jego **Kazimierzem Pawlaczkiem** panowały od dłuższego czasu **wielkie zatargi**. Pawlaczek pobił raz dotkliwie Hryńczyszyna, a ten zaskarżył go za to **do sądu**. Jeszcze przed rozprawą sądową obaj przeciwnicy spotkali się **przypadkiem w lesie**. Było to dnia 8. czerwca 1930. Pawlaczek przystąpił do Hryńczyszyna i wyciągając dłoń, powiedział: **„Dość swarów, a teraz pogódźmy się"**. Dla utwierdzenia tej zgody postanowili Pawlaczek, Hryńczyszyn wraz z tow. sprawić **ucztę w lesie**. Jeden z obecnych Jan **Czelda** poszedł po piwo. Po pewnym czasie stwierdzono w towarzystwie, że wyszły już papierosy. Hryńczyszyn zgłosił się na ochotnika zakupna papierosów we wsi i w tym celu opuścił towarzystwo. — Kiedy przez czas dłuższy się nie zjawiał, a papierosów dalej się domagano, Pawlaczek wstał i poszedł w ślady Hryńczyszyna. Gdy znalazł się między rzeźnią krzywczycką a rogatką lasu w Lesienicach, spostrzegł, jak w pewnym momencie z za dęba wyskoczył Antoni Hryńczyszyn, zrobił przysiad i **strzelił do niego z krótkiego karabinu austrjackiego**, mierząc wprost w piersi. Strzał okazał się trafnym. Kula ugodziła Pawlaczka **w lewą pierś** i lewą rękę, tak, że ten tracąc przytomność, **padł na ziemię**.

Po pewnym czasie towarzysze czekający tymczasem w lesie, **zaniepokojeni** długą nieobecnością Pawlaczka, wyszli z lasu i zauważyli leżące bez ruchu **ciało mężczyzny**. Pośpieszyli postrzelonemu z pomocą, przywrócili go do przytomności i wówczas ten wskazał jako sprawcę tego zamachu Hryńczyszyna.

Wczoraj za czyn ten odpowiadał Hryńczyszyn przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca **Łyczkowski**, oskarżał prok. **Tournelle**, bronił obrońca **Gürtler**, stronę poszkodowaną zastępywał dr. **Rabner**.

Oskarżony na rozprawie bronił się, że odnosił się wprawdzie nieprzyjaźnie do pokrzywdzonego, a to z powodu poprzedniego pobicia, **nie był atoli sprawcą postrzelenia**. W obawie, by go znowu nie pobito, pod pozorem zakupienia i przyniesienia papierosów, opuścił wówczas towarzystwo i udał się do Pasiek, tak, że na miejscu zajścia nie był. Słuchany w sądzie jako świadek **Józef Szakalski** zmienił częściowo zeznania, złożone na policji, jakoby **widział dokładnie, że Hryńczyszyn strzelał**. Natomiast komendant posterunku **Frydman** wręcz oświadczył, że Szakalski był tym, który zeznał na posterunku policyjnym, że widział Hryńczyszyna strzelającego.

Obrońca Gürtler postawił wniosek na przeprowadzenie **wizji lokalnej** dla stwierdzenia z zeznaniami i demonstracjami świadków miejsc, w których pokrzywdzony i oskarżony stał. Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku, odraczając rozprawę do 8. listopada, w którym to dniu przeprowadzi na miejscu wizję lokalną.

# Aresztowanie niemirowskiego spryciarza

### KTÓRY W ANTWERPJI OSZUKAŁ SZEREG OSÓB.

**Lwów**, 25. października.

(—) Wczoraj władze policyjne we Lwowie, dokonały **sensacyjnego aresztowania niebezpiecznego oszusta**, w osobie niejakiego **Jojny Fischlera z Niemirowa**. Fischler przed kilku miesiącami wyjechał do Antwerpji i tam poznawszy Cyrlę Fischler, córkę p. Ozjasza Landaua ze Lwowa, przedstawił się jej **jako handlarz brylantów** i wyłudził od niej 4 czeki na większą sumę, dając jej w zamian za to czeki ze swoim podpisem, które jak się następnie okazało **nie miały pokrycia**.

Prócz tego Fischler wyłudził od szwagra poszkodowanej Cyrli, **biżuterję za 2.000 guldenów holenderskich**, dając w zamian kartki zastawnicze z prawem wykupu, zastawionej biżuterji za 42.000 franków. W banku zastawniczym okazało się, że oszust zastawił cudze brylanty i w ten sposób rodzina Fischerów padła ofiarą nowego oszustwa. O tych wszystkich interesach oszukańczych Jojny Fischlera dowiedział się **p. Ozjasz Landau**, a stwierdziwszy, że Jojna Fischler bawi we Lwowie, **zawiadomił policję, która go aresztowała**.

# Sensacyjny atak stada wołów

### NA POCIĄG OSOBOWY NA LINJI STRYJ — LWÓW.

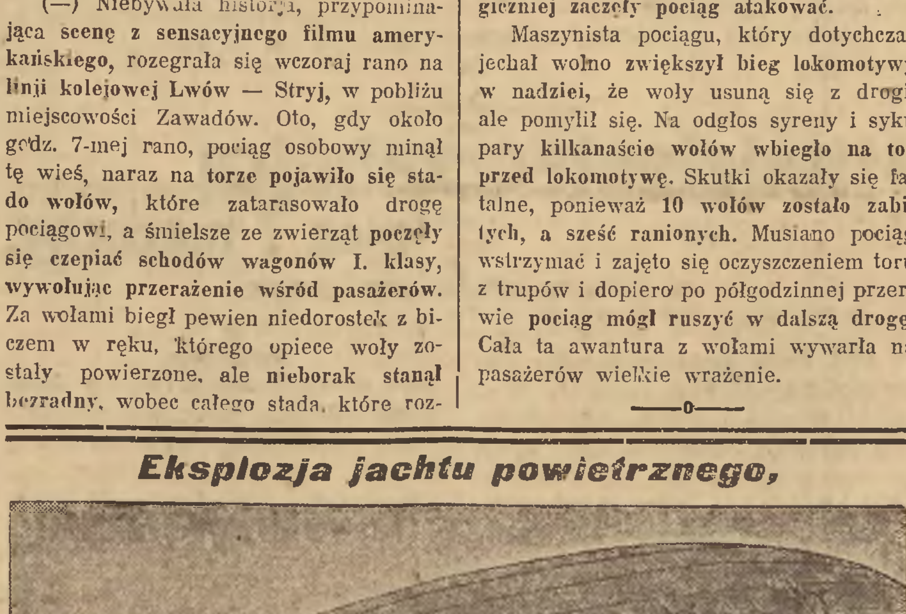
**Lwów**, 25. października.

(—) Niebywała historja, przypominająca **scenę z sensacyjnego filmu amerykańskiego**, rozegrała się wczoraj rano na **linji kolejowej Lwów — Stryj**, w pobliżu miejscowości Zawadów. Oto, gdy około godz. 7-mej rano, pociąg osobowy minął tę wieś, naraz na **torze pojawiło się stado wołów**, które zatarasowało drogę pociągowi, a śmielsze ze zwierząt **poczęły się czepiać schodów wagonów I. klasy, wywołując przerażenie wśród pasażerów**. Za wołami biegł pewien niedorostek z biczem w ręku, któremu opiece woły zostały powierzone, ale nieborak **stanął bezradny**, wobec całego stada, które rozjuszone syrenami lokomotywy, **coraz energiczniej zaczęły pociąg atakować**.

Maszynista pociągu, który dotychczas jechał wolno zwiększył bieg **lokomotywy** w nadziei, że woły usuną się z drogi, ale pomylił się. Na odgłos syreny i syku pary **kilkanaście wołów wbiegło na tor przed lokomotywę**. Skutki okazały się fatalne, ponieważ **10 wołów zostało zabitych, a sześć ranionych**. Musiano pociąg wstrzymać i zajęto się oczyszczeniem toru z trupów i dopiero po półgodzinnej przerwie **pociąg mógł ruszyć w dalszą drogę**. Cała ta awantura z wołami wywarła na pasażerów wielkie wrażenie.

—o—

### Eksplozja jachtu powietrznego.



Jednomotorowy jacht powietrzny, przeznaczony dla sześciu pasażerów, eksplodował w pobliżu Toms River (New Jersey, Ameryka) i uległ całkowicie zagładzie. 3 osoby odniosły groźne obrażenia.

—o—

# Nieostrożny szofer skazany za przejechanie.

**Lwów**, 25. października.

(—). Odroczona swego czasu rozprawa przeciwko **Janowi Kucharskiemu**, szoferowi, oskarżonemu o przejechanie **Oleny Rybak** na gościńcu publicznym między Rawą Ruską a Kamionką-Lipnik odbyła się wczoraj i zakończona została skazaniem **Jana Kucharskiego** na 3 miesiące ciężkiego więzienia **z odroczeniem na 3 lata**. Rozprawie przewodniczył radca **Jagodziński**, oskarżał prokurator **Ogonowski**, bronił dr. **Oskar Margulies**.

# Drogie kolacyjki z pięknemi damami.

## „Uczciwe“ zarobki pięknych, lecz ubogich Paryżanek.

**Lwów**, 25 października.

(jp) Luksus życia paryskiego wymaga wiele pieniędzy, których niestety nie wszyscy posiadają. Znacznie natomiast większą jest liczba tych, którzyby chcieli z tego luksusu skorzystać, zwłaszcza mają tę żądzę piękne panie, nieposiadające majątku. Wiele jest zapewne takich, które dochodzą do celu sprzedawaniem swoich wdzięków. Są jednakże także **„uczciwe“, którym ten rodzaj zarobków nie odpowiada.** Te znalazły sobie zatem coś bardziej wyrafinowanego i odpowiadającego obecnym stosunkom. Mianowicie **wchodzą w ugodę z właścicielami eleganckich nocnych barów i tym podobnych etablissement** i otrzymują **wysokie procenta od rachunków płaconych przez dostawionych danemu lokalowi gości.**

Grasują one naturalnie przeważnie wśród cudzoziemców lub też prowincjonalistów przybyłych do Paryża. Jednym ze sposobów wyłowienia bogatego gościa jest następujący:

Piękna dama zatrzymuje się w eleganckiem aucie przed pierwszorzędnym hotelem i czeka na sposobność, aby nawiązać rozmowę z którymś z gości hotelowych. Częściej jest ich dwie, bo to bezpieczniej i wygląda przyzwoiciej. Gdy już rozmowa nawiązana, damy wtrącają mimochodem, że chciałyby **gdzieś wstąpić na przekąskę, ale nie wypada im samym bez męskiego towarzystwa w nocy odwiedzać lokale.** Elegancki pan, zazwyczaj w pewnym wieku, najczęściej bierze się na tę przynętę. Damy zwracają się do szofera, aby ich zawiózł do jakiegoś przyzwoitego lokalu.

Rozpoczyna się naturalnie od flaszki szampana... Panie są czarujące, w rozmowie okazują **znajomość sztuki, literatury, a nawet zainteresowanie poważnemi problemami społecznemi,** co upewnia ich towarzysza, iż nie ma do czynienia z pospolitemi awanturnicami. Zabawa przeciąga się, a wreszcie, gdy po paru godzinach panie oświadczają, że muszą już opuścić lokal, amfitrion każe płatniczemu **przedstawić sobie rachunek.**

Wtedy dopiero opanowuje go zgroza. **Butelka szampana kosztuje 500 franków, jedna brzoskwinia 80 fr.** itp. Cały rachunek, choć panie były nawet dość skromne w jadle i napoju, dochodzi do **paru tysięcy franków.**

Lecz panie są tak wytworne, że nabrany jegomość nawet zazwyczaj niema odwagi posądzić ich o podstęp Żegna się uprzejmie i wyraża wdzięczność, jeśli jego towarzyszki oświadczą gotowość odwiezienia go swem autem do hotelu — Dobra mina na tę niezbyt miłą grę jest zresztą jeszcze najlepszem wyjściem z sytuacji, bo żadne udawanie się do władz na nic by się nie przydało, proceder taki bowiem nie jest przewidziany w żadnym paragrafie.

# MONETY ARABSKIE

### Z WIZERUNKAMI KRÓLÓW ANGIELSKICH.

**Lwów**, 25. października.

(jp). Nawet biegli historycy i archeologowie przy zwiedzaniu działu numizmatycznego **w British Museum** bywają zaskoczeni zbiorem **autentycznych arabskich monet złotych, na których znajduje się wizerunek anglosaskiego króla Offy,** panującego w VIII-mym wieku nad częścią Wielkiej Brytanji.

W jaki sposób wytłumaczyć tę anomalję? Pochodzi ona stąd, że Arabowie po swojej inwazji na wybrzeża afrykańskie docierali aż do brzegów północnych Europy, a w szczególności nad Bałtyk wprawdzie nie w ekspanzji wojennej, ale w celach handlowych, przedewszystkiem **w poszukiwaniu bursztynu,** stanowiącego bardzo pożądaną ozdobę stroju. Za bursztyn płacili swoją monetą, która w ten sposób rozpowszechniała się w Danji, Szwecji i krajach sąsiednich. Celem usankcjonowania jej obrotu, władcy północni kazali na nich **dodatkowo wybijać swoje wizerunki.** Monety te z biegiem wieków przeważnie zaginęły, dlatego tem cenniejsze są okazy zachowane w British Museum.

# Fabryka fałszywych djamentów.

### OKRADANI ZŁODZIEJE.

**Lwów**, 25. października.

(=) Jak donoszą z **Johannesburga,** udało się policji po dłuższych poszukiwaniach odkryć doskonale wyposażoną i urządzoną fabrykę do wytwarzania

**fałszywych djamentów.**

Przedsiębiorstwo to, które miało siedzibę w najuboższej dzielnicy Johannesburga, zajmowało się sporządzaniem **fałszywych, nieszlifowanych djamentów** rozmaitych sort.

Rzecz ciekawa, że te kamienie nie były przeznaczone dla normalnego handlu, lecz wyłącznie do **amatorów skradzionych djamentów.** Właściwymi dostawcami tych handlarzy są **robotnicy kopalniani,** którym tu i ówdzie — mimo najstaranniejszego dozoru — udaje się wykraść **cenne nawet kamienie.** Ponieważ takie kradzieże są połączone ze **znacznem ryzykiem,** wpadła banda opryszków na pomysł fabrykowania „djamentów“.

Na szczęście policja wpadła na ślad pomysłowych „fabrykantów“ i wpakowała ich do więzienia.

# Nowa ofiara Tuthankhamona.

### FATALNY NABYTEK PARLAMENTARZYSTY ANGIELSKIEGO.

**Lwów**, 25. października.

(jp) Słynna klątwa Tuthankhamona **znowu weszła w sferę aktualności z powodu procesu, wytoczonego ostatnio przed sądem londyńskim przez znanego parlamentarzystę mstr. Condale przeciw Cordowi W. członkowi jednego z najznakomitszych rodów angielskich. Mstr. Condale nabył niedawno od lorda N. klejnot staroegipski, nie przeczuwając, że pochodzi on z grobowca Tuthankhamona, lub wogóle pozostaje w jakimkolwiek związku z wykopaliskami w Dolinie Królewskiej.**

**Lecz Tuthankhamon jest nieprzejednany. Już w drodze powrotnej nabywca niebezpiecznego klejnotu doświadczył jego fatalistycznej władzy. Idąc po schodach do swego mieszkania mstr. Condale pośliznął się i spadł ze znacznej wysokości, przyczem doznał silnych potłuczeń i złamał nogę. — Zaledwie po tym nieszczęśliwym wypadku przyszedł do siebie, człowiek ten, cieszący się dotychczas najlepszem zdrowiem zaczął po raz ciężko zapadać i był zmuszony poddać się kilkakrotnie operacjom.**

**Aż wreszcie znalazł się przyjaciel, który zdradził mu tajemnicę jego nabytku ostrzegając go, aby pozbył się czempręcej fatalnej własności.**

**Mstr. Condale po tej rewelacji udał się niezwłocznie do lorda N. żądając odebrania klejnotu i zwrotu zapłaconej zań kwoty. Lord N. jednak odmówił kategorycznie temu żądaniu, oświadczając zresztą otwarcie, że czuje się szczęśliwy, iż udało mu się pozbyć z domu fatalnego przedmiotu.**

**Wobec tego mstr. Condale wniósł przeciw lordowi N. skargę sądową o unieważnienie kupna, zwrot kosztów leczenia i wynagrodzenia za ból. Obecnie została ta sprawa rozstrzygnięta na niekorzyść nieforiunnego nabywcy puścizny Tuthankhamona. Sędzia orzekł, że kupno jest ważne, zaś co do innych pretensyj, to nie może być przeprowadzony dowód, iż wszystkie fatalne wypadki, którym uległ mstr. Condale pozostają w związku z nabytym klejnotem.**

# Młodzieniec zabójcą ojca i macochy.

### W OBRONIE SWEGO RODZEŃSTWA.

**Lwów**, 23. października.

(=). Prasa francuska donosi o **niezwykłej tragedji,** która rozegrała się onegdaj w mieście **Reims.** 24-letni **Paweł Lehmann** zastrzelił tam swego 55-letniego ojca, **Adolfa,** kupca bławatnego i 32-letnią macochę, **Elżbietę.** Po dokonaniu tego krwawego czynu młodzieniec sam się zgłosił na policji i przedstawił motywy zbrodni.

Oto bliższe szczegóły tej **krwawej tragedji:**

Adolf Lehmann, ojciec czworga dzieci: najstarszego Pawła i trojga małoletnich, ożenił się powtórnie przed dwoma laty **z młodą rozwódką.** Paweł odrazu patrzył na to małżeństwo bardzo nieprzychylnie, gdyż gorąco był przywiązany do swej **zmarłej matki.** Ale uznał konieczność dania domowi — **gospodyni,** a rodzeństwu — **opiekunki.**

Madame Lehmann była jednak kobietą

**złą i samolubną.**

Źle bardzo obchodziła się z dziećmi, na co jednak Lehmann — mimo próśb najstarszego syna — **najzupełniej nie reagował.** Na tem tle zaczęło dochodzić do coraz częstszych

**konfliktów,**

które wreszcie zakończyły się **katastrofą.** W toku namiętnej sprzeczki Paweł **strzelił kilkakrotnie** do ojca i macochy, powodując ich śmierć natychmiastową.

Sensacyjna ta afera rozeszła się w Reims **szerokiem echem.**

**Przyszły mistrz boksu**



Znany amerykański mistrz boksu Young Stribling, zawczasu przygotowuje swego synka do przyszłych triumfów na arenie zapaśniczej.

# NAPAD NA KRYTYKA.

### NIESŁYCHANY CZYN AKTORA.

**Lwów**, 25. października.

(=) W Paryżu mówią obecnie ogólnie o **niezwykłym napadzie** na znanego recenzenta teatralnego i krytyka, **Juljana Laserre'a,** współpracowników jednego z najpoczytniejszych pism codziennych.

Oto gdy Laserre późnym wieczorem wracał z teatru do domu, zbliżył się doń **aktor Maurycy Bredaine** i wymierzywszy sędziwemu krytykowi kilka siarczystych

**policzków,**

począł go następnie okładać laską. Starzec padł na ziemię i zemdlał... Bredaine zemścił się w ten **nikczemny sposób** na krytyku za to, iż ten w sposób dosyć ostry, choć zupełnie objektywny, stwierdził, iż ujęcie roli przez Bredaine'a **było zupełnie chybione.** Nie użył przytem jednak bynajmniej jakichś **słów obraźliwych,** lecz ograniczył się do określeń **zupełnie rzeczowych.**

Afera ta rozeszła się w Paryżu donośnem echem i wywołała **ogólne poruszenie.**

# KRONIKA

**25** PAŹDZIERNIKA Sobota Jana Kant.

**REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

**TEATR WIELKI:**

Sobota, 25 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“ opera Halevy'ego. Drugi występ M. Laurence'a, pierwszego tenora Opery chicagowskiej.

Niedziela, 26 b. m. o godz. 3.30 popoł. „Cyganerja“ opera Pucciniego. Występ E. Massiniego. (Ceny zniżone).

Niedziela, 26 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Domek trzech dziewcząt“ operetka Schuberta. Występ Fontanówny i Folańskiego.

Poniedziałek, 27 b. m. o godz. 7.30 w. „Rycerskość wieśniacza“ op. Mascagniego i „Pajace“ op. Leoncavalla. Ostatni występ M. Laurence'a, pierwszego tenora Opery chicagowskiej.

*

**TEATR ROZMAITOŚCI:**

Dziś i codziennie o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“ w ukł. scenicznym L. Schillera.

*

**TEATR MAŁY:**

Dziś i codziennie o godz. 7.30 wiecz. „Wieczne pióro“ komedja Fodora.

*

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.**

Sobota, 25 b. m. o godz. 7.30 wiecz. Występ kantora murzyńskiego Tojwele. Pierwszy raz.

Niedziela, 26 b. m. o godz. 7.30 wiecz. Występ kantora murzyńskiego Tojwele. Ostatni raz.

*

**BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.**

Wtorek, 28. października: IV. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Luiza Helletsgruber, Primadonna opery wiedeńskiej. 9501-3

*

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

**APOLLO:** Film dźwiękowy 100-proc. w naturalnych kolorach „Tancerka Cilly“.
**CHIMERA:** „Gra o mężczyznę“.
**FATAMORGANA:** „Po zachodzie słońca“.
**GRAŻYNA:** „Krystyna“. Film dźwiękowy.
**KOPERNIK:** „Wielki Gabbo“ film 100 proc. śpiewno-dźwiękowy.
**LEW:** „Król żebraków“. Film dźwiękowy
**LUNA:** „Dla szczęścia“ oraz „Warjat na wolności“.
**CASINO:** „Pocałunek“ z Gretą Garbo. Film dźwiękowy.
**MARYSIEŃKA:** „Wielki Gabbo“ film 100 proc. śpiewno-dźwiękowy.
**OAZA:** „Gracz w szachy“.
**PALACE:** „Naszyjnik królowej“ oraz dodatki dźwiękowe.
**PASAŻ:** „Pieśń żywiołów“. 100% dźwiękowy.
**PAN:** „Sen o miłości“.
**PROMIEŃ:** „Grzeszna Miłość“. Jadwiga Smosarska.
**RAJ:** „Parada miłości“ film. dźwięk.
**SPLENDID:** „Anioł ulicy“.
**STYLOWY:** „Czarny Pirat“ oraz „Harold Lloyd“.
**UCIECHA:** „Banaroft u wrót śmierci“ oraz „Cohn Demokrata“.

—□—



## *Wiadomości teatralne.*

Odwołanie występów M. Laurence'a. Dyrekcja Teatrów Miejskich komunikuje, że wobec niestawienia się p. M. Laurence'a we Lwowie w terminie właściwym, ustalonym w obopólnej umowie, rezygnuje z występów tego artysty i zapowiedziane z jego udziałem przedstawienia odwołuje.

## CO MÓWI NEMO.

### *Górnik.*

CZĘSTO GDY W NOCNEJ ZATOPIĘ SIĘ CISZY
I W CIEMNOŚĆ PATRZĘ OCZY OTWARTEMI,
TO DUSZA MOJA NAJWYRAŹNIEJ SŁYSZY
HUKI Z POD ZIEMI.

TO BRAT MÓJ GÓRNIK WALI DŁONIĄ SKRZEPŁĄ
O LŚNIĄCĄ ŚCIANĘ WĘGLOWEGO ZŁOMU,
AŻEBY WYKRAŚĆ ŻYCIODAJNE CIEPŁO
DLA MEGO DOMU.

I NAD MYM ŁÓŻKIEM STAJĄ CZARNE CIENIE
I KRZYWDA LUDZKA W CIEMNOŚCIACH SIĘ ŻALI
I KAŻDE GŁUCHE MŁOTA UDERZENIE
W ME SERCE WALI.

I MYŚLĘ O TYCH, KTÓRZY W JAKIEŚ RANO
Z PIEŚNIĄ NA USTACH IDĄ DO PODZIEMI,
A POWRACAJĄ ZE ŹRENICĄ SZKLANĄ
GŁUSI I NIEMI.

W teatrze Wielkim dziś najwspanialsze dzieło Bizeti'ego „Carmen“, w świetnem wykonaniu czołowych artystów z K. Czarneckim w partji Don Josego, Z. Zaleskiego jako toreadora Eseamille i W. Walewskiej w roli tytułowej. Kierownictwo muzyczne w rękach M. Zuny. Operę uzomaicają przepiękne tańce hiszpańskie układu M. Statkiewicza.

W teatrze Rozmaitości codziennie do środy włącznie (w niedzielę również popołudniu po cenach zniżonych) „Dzielny wojak Szwejk“ z M. Zniczem w roli tytułowej.

**W teatrze Małym** świetna komedja Fodora „Wieczne pióro“, koncertowo grana przez pp. Grywińską, Podborównę, Miedzińską, Strzeleckiego, Wojdana, Kierczyńskiego i Stępowskiego, cieszy się ogromnem powodzeniem i ściąga stale liczną publiczność. W ciągu dni najbliższych „Wieczne pióro“ pójdzie codziennie, przeplecione w niedzielę popołudniu (po cenach zniżonych) zabawną komedją Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka“. — W przygotowaniu „Pierwsza pani Selby“, komedja Ervine'a, w której rolę tytułową odtworzy Katarzyna Żbikowska.

**Dziś** przedstawienie dla młodzieży zawieszone z powodu prób z „Fijołka z Montmartre“ i ostatecznych przygotowań do wtorkowej premjery tej operetki. Najbliższe przedstawienie dla młodzieży odbędzie się w piątek 31 b. m., jako w dniu przedświątecznym.

*

**Autor „Króla Nikodema“**, Ferdynand Goetel, laureat państwowej nagrody literackiej, przybędzie do Lwowa i obecny będzie na pra-premjerze swego najnowszego utworu w teatrze Rozmaitości w czwartek 30 b. m. „Król Nikodem“, satyra na stosunki w Polsce w roku... 2000, ukaże się w inscenizacji W. Radulskiego, a na tle konstruktywistycznych dekoracyj Wł. Daszewskiego.

*

**IV. Mistrzowski Konert** abonamentowy Biura Tuerka z udziałem śpiewaczki nadwornej Luisy Helletsgruber, odbędzie się we wtorek, 28 b. m. W p. L. Helletsgruber pozna publiczność lwowska śpiewaczkę o fenomenalnych walorach głosowych. Jej liryczny sopran o rozległej skali i znakomitem wyszkoleniu jest obecnie jednym z głównych filarów wielkiego repertuaru wiedeńskiej opery państwowej. Nietylko jednak jako śpiewaczka sceniczna, lecz w równej mierze jako śpiewaczka estradowa zdobyła sobie p. Helletsgruber sławę europejską i krytykę zawodową, która o jej śpiewie wyraża się w najwyższych superlatywach. Program koncertu lwowskiego obejmuje najcelniejsze arje i pieśni a m. in. arje z opery „Turandot“ oraz cykl pieśni Schumanna „Frauen Liebe u. Leben“.

—o—

## Po trzech wiekach.

(.) Młodzież lwowskich Zakładów im. Żółkiewskiego urządza ku czci Wielkiego Hetmana w niedzielę 26-go b. m. Akademję w Teatrze Wielkim.

Niezwykłym czarem owiana postać Wielkiego Hetmana wywiera niezmierny wpływ na kształtowanie dusz młodzieńczych. Szczególniej Lwów, położony obok Żółkwi, zawdzięcza wiele swemu kasztelanowi, który był dlań nietylko obrońcą, ale doradcą, przyjacielem. Toteż byłoby słusznością dziejową, by pierwszy, poza Żółkwią, pomnik Hetmana stanął w Grodzie Orląt.

W 310 rocznicę śmierci jego bohaterskiej, zbudziły go ze snu wiecznego gorące serca młodzieży, ożywił ich oddech ich młodej piersi — z ich żądania i dla nich powstał Wielki Wódz, a rysy Jego wyczarowane w kamieniu rozpalą się ogniem źrenic Jego czcicieli.

Odsłonięcie popiersia Żółkiewskiego (dłuta artystki - rzeźbiarki p. Luny Drexlerówny) będzie kulminacyjnym punktem niedzielnej Akademji. Po nastrojowym poemacie zostanie odegrany fragment porywającego dramatu p. Brończyka pt.: „Hetman Żółkiewski“.

—o—

## Śmiertelność we Lwowie.

W sierpniu br. zmarło we Lwowie **192 osoby, w tem 89 mężczyzn i 103 kobiet.** W wieku do 1 miesiąca zmarło 16 osób, do 1 roku 35, od 1 do 4 lat 3, od 5—9 — 6, od 10—14 — 1, od 15 — 19 — 8, od 20 do 29 — 17, od 39 do 39 — 13, od 40 do 50 — 16, od 50 do 59 — 30, od 60 do 79 — 53, ponad 79 lat 10 osób; co do przyczyny skonów na dur brzuszny umarła 1 osoba, na płonicę 1, na krztusiec 1, na czerwonkę 1, na gruźlicę płuc 26, na gruźlicę mózgu 5, na gruźlicę innych organów 1, na raka i nowotwory złośliwe 15, na zapalenie opon mózgowych 2, na udar mózgu 5, na choroby organiczne serca 33, na zapalenie płuc 12, na inne choroby dróg oddechowych 6, na nieżyt żołądka i kiszek 9, na zapalenie wyrostka robaczkowego 1, na przepuklinę 2, na chorobę wątroby 1, na zapalenie nerek 6, na nowotwory organów żółciowych 1, na gorączkę połogową 2, na rozwój niedostateczny 15, na uwiąd starczy 14, gwałtownej śmierci było 5 wypadków, samobójstw 5. Na inne choroby zmarło 19 osób.

## *Z miasta*

**Encykliką „Quas primas“** ustanowił Ojciec Św. Pius XI. święto doroczne Pana naszego Jezusa Chrystusa Króla na ostatnią niedzielę października. Myślą zasadniczą i przewodnią tego święta jest oddowanie hołdu Chrystusowi Królowi, poświęcenie Sercu N. Chr. Pana narodu, władz, urzędów, rodzin, jednostek w życiu rodzinnem, publicznem, obywatelskiem i wszelkich zawodów. Liga Katolicka przy Parafji Św. Elżbiety, zgodnie ze statutem, urządza 26 b. m. w niedzielę w sali Sokoła II. (ul. Kętrzyńskiego 32) uroczyste zebranie hołdownicze. Początek o godzinie 5-tej popoł. punktualnie. W programie (poza śpiewem Tow. „Syrena“ i deklamacją p. Marji Pohoreckiej) cztery krótkie, związłe referaty oparte na tematach najdonioślejszych z życia religijnego w dobie obecnej, zatruwanej zwichrzonymi pojęciami i hasłami rozkładu moralnego. Wygłoszą je: ks. Stan. Mirek T. J. (Święto Chrystusa Króla), prof. dr. August Paszkudzki (Encyklika Piusa XI. „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży“), p. Jul. Wiśniewski, członek Akad. Tow. „Odrodzenie“ (O konieczności akcji katolickiej). Nadto sodal. p. W. S. przedstawi zarys ogromnie potrzebnej „Organizacji kobiet katolickich w parafji“. Wstęp wolny za zaproszeniami, które wydaje Zarząd Ligi Kat. i zakrystja św. Elżbiety, kancelarje paraf. św. Elżbiety, Marji Magdaleny i św. Anny.



**Święto Chrystusa Króla.** W niedzielę, 26 b. m. przypada uroczystość Chrystusa Króla. Sumę pontyfikalną o godz. 10-tej w Bazylice metropolitalnej łac. odprawi Najprzew. ks. biskup dr. Franciszek Lisowski. W czasie sumy będzie wygłoszone kazanie, po sumie zaś — przed wystawionym N. Sakramentem — zostanie odśpiewany hymn „Christus vincit, Christus regnat“, następnie zaś będzie odmówiony akt poświęcenia się Najśw. Sercu Jezusowemu w intencji złożenia hołdu Chrystusowi Królowi. (Po kazaniu odbędzie się zbiórka na „akcję katolicką“).

**Nabożeństwo akademickie.** W niedzielę 27. bm. odbędzie się w kościele O. O. Karmelitów nabożeństwo akademickie. Msza św. o godz. 9.30, następnie naukę wygłosi ks. prof. Aleksy Klawek.

**Audjencje u Prezydenta miasta.** Prezydent miasta inż. Jan Brzozowski ze względu na rozpoczynające się prace budżetowe udzielać będzie audjencji jedynie we środy od godz. 11.30 do 12.30 za poprzedniem — przynajmniej dzień przed audjencją — wpisanie się na listę audjencyjną w sekretarjacie prezydenta miasta.

**Pożegnanie pułk. Zulaufa.** W sobotę 18 b. m. odbył się w kasynie 40 p. p. bankiet pożegnalny ustępującego zast. dow. V. Dyw. — płk. Zulaufa Juljusza, urządzony przez korpus oficerski pułków i Sztabu 5 Dyw. piech. W imieniu dywizji przemówił d-ca V. Dywizji piech. gen. Czuma, poczem żegnali płk. Zulaufa, d-cy poszczególnych pułków, a więc płk. Kwiatek d-ca 19 p. p., płk. Pytek, d-ca 26 p. p., płk. Gigiel - Melechowicz, d-ca 40 p. p płk. Englisz d-ca 5 p. a. p. i mjr dypl Kędzior. Przy tej okazji wręczono pułk. Zulaufowi drobny upominek. We wszystkich przemówieniach przebijała nuta szczerego żalu za dobrym d-cą i Kolegą. Wieczerza przeciągnęła się do późnej nocy — umilana doskonałą orkiestrą 40 pp.

**Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa obrazów i grafiki artystycznej w której biorą udział artyści tak wybitni jak: Skoczylas, Bartłomiejczyk, Borowski, Zofja Stankiewicz oraz szereg innych pełnych talentu i oryginalnej inwencji grafików stanowi sposobność jedyną w swoim rodzaju dla każdego miłośnika sztuki graficznej, któryby pragnął wzbogacić swoją kolekcję cennemi obrazami współczesnej twórczości polskiej w tej dziedzinie. O jakości znajdujących się na niej eksponatów najlepiej świadczą entuzjastyczne bez wyjątku głosy fachowej krytyki. Obok grafików uczestniczą w wystawie artyści malarze Janina Nowotnowa, której świetne opanowanie techniki akwalerowej ogólnie jest znane oraz Zygmunt Radnicki. Wystawa zbiorowa Radnickiego to nowy etap w rozwoju tego doskonałego artysty jednego z najpoważniejszych na naszym gruncie przedstawicieli malarstwa współczesnego. Wystawa mimo znacznego powodzenia potrwa jeszcze tylko tydzień. Otwartą jest codziennie od godz. 10 — 15 pop.

(S) **Nowy Zarząd Związku pracowniczek Dyr. kol. „Samopomoc“ we Lwowie.** W lokalu własnym Okr. Dyr. K. P. we Lwowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale członkiń. Zebranie zaszczyciła swą obec-

nością protektorka stowarzyszenia p. prezesowa Elżbieta Prachtel - Morawiańska. Po odczytaniu sprawozdania o działalności za rok 1929-30 i udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi z równoczesnem podziękowaniem za intenzywną i owocną pracę nad rozwojem Związku, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszły: Jako przewodnicząca Henryka Winnicka (ponownie), sekretarka Stanisława Mühlówna, skarbniczka Marja Bittnerówna. Członkinie Wydziału: Malwina Bartkiewicz, Paulina Daltówna, Eugenia Erlichówna, Aurelja Jakóbowska, Jadwiga Kalitowa, Adela Kowalska, Franciszka Krzyszówna, Marja Makuszówna, Marja Palmnówna, Otylja Pistlówna, Leontyna Tiegerówna, Zofja Wiesnerówna, Komisja rewizyjna: Janina Batternay, Malwina Bergerówna, Anna Brandtowa, Zofja Bremmerówna i Marja Ciochoniówna. Ponowny wybór p. Henryki Winnickiej, cieszącej się ogólną sympatją jest bardzo trafny i daje zupełną gwarancję godnego zastępowania interesów Stowarzyszenia.

**Pełne zebranie lwowskiej Izby przemysłowo — handlowej** odbędzie się 28 b. m. o godzinie 18 popołudniu w sali posiedzeń Izby.

**Sprzedaż kwiatów, wieńców, krzyży, choragiewek, lampionów itp. w Dnie Zaduszne.** Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wewn., Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, oraz Sttrostwa Grodzkiego we Lwowie, uzyskała prawo wyłącznej sprzedaży kwiatów, wieńców, krzyży, lampionów itp. na cmentarzu Janowskim, Łyczakowskim, Obrońców Lwowa i na przestrzeni ulicy Św. Piotra i Pawła w dnie 31. października, oraz 1, 2 i 3 listopada br. Cały dochód z tej sprzedaży przeznaczony jest na rzecz prowadzenia dalszych robót na cmentarzu Obrońców Lwowa. W Dnie Zaduszne odbędzie się też zbiórka uliczna urządzona staraniem Straży Mogił P. B. również na cel powyższy. Ze względu na tak podniosły cel, Straż Mogił P. B. uprasza patrjotyczne Społeczeństwo o łaskawe poparcie jej akcji i przyczynienie się w ten sposób do rychłego wybudowania cmentarza.

—□—

## Komunikaty.

**Wiec w sprawie budowy kościoła na górnym Łyczakowie.** W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 12.30 odbędzie się w sali Sokoła IV. przy ul. Łyczakowskiej wiec w sprawie budowy kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie. Wiec rozpocznie się przemówieniem ks. biskupa dr. Lisowskiego, poczem Komitet złoży sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności. Ze względu na doniosłość sprawy Komitet prosi o liczny udział chrześcijan Polaków.

**Dyskusyjny wieczór literacki.** Drugi cykl swych zebrań dyskusyjnych, podjęty zeszłorocznej jesieni pod tak pomyślnemi auspicjami, rozpoczyna Zaw. Zw. Literatów Polskich we Lwowie siódmem z rzędu zebraniem, które odbędzie się 27. bm. w małej sali parterowej Kasyna i Koła lit. art. przy ul. Akademickiej 13. Inauguracyjny ten wieczór zagai prof. dr. Władysław Kozicki omówieniem nowego dramatu Jerzego Kaisera pt. „Mississipi", wystawionego obecnie z dużem powodzeniem w teatrach niemieckich.

**Tow. Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się 26. bm. o godz. 6 popoł. w seminarjum prof. Abrahama. Porządek dzienny: Czł. prof. Abraham przedstawi pracę prof. Zaikina: „Ustrój kościoła prawosławnego w W. Księstwie Litewskiem w XV.—XVI. st."

**Zarząd Związku Strzeleckiego Obwodu 40 we Lwowie** otwiera dnia 1 listopada b. r. Kursa maturyczne i uzupełniające z zakresu klas niższych gimnazjalnych zatwierdzone przez K. O. S. L. we Lwowie reskryptem z dnia 15 października 1930 r. N. II. 15038/30. Urzędnicy i wojskowi korzystają ze zniżek. Wpisy przyjmuje codziennie od 5 — 7 pop. w kancelarji Zarządu ul. Zyblikiewicza l. 33 I. p.

**Uroczysty Wieczór** ku czci 113 rocznicy śmierci patrona Sokolstwa polskiego Tadeusza Kościuszki, urządza Tow. Gimn. Sokół III. 26 b. m. w sali własnej przy ul. Św. Marcina 6. Łaskawy współudział przyrzekli WPP. prof. Aleksandra Dąbrowska, Zofja Kochanowska, Marjan Bielecki art. teatr. miejsk., Władysław Bogusławski, Marjan Tuglewicz. Początek o godz. 7 wieczorem.

**Sokół Macierz** urządza w niedzielę, 26 b. m. uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki przy łaskawym udziale pp. Fr. Raczyńskiej, Marjana Oziminy, Stanisława Russockiego, Tow. Śpiew. „Harfa", oraz Koła Mandolinistów „Hejnał".

**Zebranie młodzieży wyższych uczelni Lwowa.** W sobotę 25 b. m. odbędzie się o godz. 18-tej w sali Kasprowicza w nowym gmachu Uniwersytetu (Marszałkowska 1) urządzone przez Delegacje Kół Naukowych Uniwersytetu i Politechniki zebranie młodzieży wyższych uczelni Lwowa w celu omówienia najaktualniejszych spraw studjów, ich organizacji oraz działalności akademickich kół naukowych. Na zebraniu tem przemawiać będzie prezes Ogólnopolskiego Związku Akad. Kół Naukowych kol. Mr. Witold Bayer z Warszawy, oraz przedstawiciele Delegacyj. Ze względu na ważność spraw prezydja Delegacyj wzywają Kolegów do jaknajliczniejszego przybycia.

**Zarząd Teatrów i Chórów Ludowych powiatu lwowskiego** urządza przy współudziale Komitetu miejscowego 26 b. m. o godz. 10 przedpoł. w Barszczowicach uroczystość 10-lecia Cudu nad Wisłą. W uroczystości tej weźmie udział starosta pow. lwowskiego i przedstawiciele wojskowości. Odczyt wygłosi prezes Związku major rez. dr. M. Malarski — przedstawienie odegra zespół amatorski. Wszystkie Koła powiatu lwowskiego uprasza się o wzięcie udziału w tej uroczystości.

**Lwowskie Tow. Fotograficzne.** W poniedziałek, 27. bm. wygłosi w lokalu własnym L. T. F., ul. Sokoła 4. II. p. R. Huber referat o tzw. „Fotofortach". Początek o godz. 19. Goście mile widziani.

**Konsulat Republiki Czechosłowackiej** we Lwowie we wtorek, dnia 28 b. m. z powodu święta narodowego urzędować nie będzie.

—□—

## Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Berka Putzera, zam. Batorego 20, skradziono wczoraj garderobę, nieznanej wartości. — Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do restauracji Szymona Czortkowera w Rynku l. 7, gdzie skradli większą ilość wódek, sardynek itd.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano?** Do aresztów policyjnych zostali oddani wczoraj: Piotr Mocyk, jako podejrzany o kradzież na szkodę Marji Ebner, Antoniego Butnika za kradzież płótna nieznanej wartości na szkodę N. N., Juljana Stoleckiego za kradzież cytryn w Rynku na szkodę Marji Platerowej, Gitlę Kimmelman, oraz Goldę Neuwelt z Warszawy, za usiłowaną kradzież srebrnego lisa, wartości 2000 zł., na szkodę Stanisława Stępkowicza, Zofję Białas, podejrzaną o kradzież garderoby na szkodę swego służbodawcy, Franciszka Opryska za kradzież węgli z wozu, Seńka Szewczuka poszukiwanego za oszustwa, Stanisława Drohobyckiego, podejrzanego o kradzież na szkodę Anastazji Kurpiak, Łukasza Kamińskiego i Leopolda Gałuszkę za puszczanie w obieg falsyfikatów 100-złotowych oraz Michała Denesa za oszukańczą grę w trzy karty.

(—) **Potrącona przez auto.** Wczoraj na ul. Piłsudskiego Bernard Rodziński jadąc własnem autem Lw. 91273, potrącił przechodzącą jezdnią Petronelę Sułtowską, zam. przy ul. Zielonej 71.



—o—

## Pożar księgarni w Złoczowie.

Lwów, 25. października.

(—) Ze Złoczowa donoszą nam, że ubiegłej nocy **wybuchł pożar** w księgarni ukraińskiej „Czerwona Kałyna" w Złoczowie. Do podpalenia użyto benzyny. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z prowokacją.

—o—

## Komuniści uwolnieni od winy i kary.

**Lwów**, 25. października.

(:) Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciwko braciom **Józefowi i Stefanowi Kobyniewiczom**, oskarżonym o **zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego.** Akt oskarżenia podaliśmy wyczerpująco w numerze wczorajszym. Na rozprawie przysięgli po przemówieniu prokuratora dra **Mostowskiego** i obrońców dr. **J. Kaufmana** i dr. **Vogelfängera** zaprzeczyli pytaniom w kierunku par. 65, wobec czego Trybunał uwolnił obu oskarżonych od winy i kary.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 26 X. 19930.

## JANINA KILIAN STANISŁAWSKA.

**Wystawy zbiorowe: Nowotnowej Janiny, Radnickiego Zygmunta, Stankiewicz Zofji. Wystawa ogólna.**

W ścisłem sąsiedztwie z wystawą graficzną warszawskiego „Rytu" pozostaje współczesna jej wystawa lwowskich artystów.

O **Nowotnowej Janinie** można powiedzieć, że im dalej w las jej sztuki, tem nie tylko więcej, ale i lepszych drzew. Artystka z wystawy na wystawę dojrzewa, pogłębia się i wzbogaca, nietylko w temacie, lecz przedewszystkiem w poczuciu własnej, indywidualnej formy. Jeszcze niektóre jej dawniejsze pejzaże tchną naturalistyczną, dziś już nic nie mówiącą manierą, łatwym sentymentem; ową impresją bez ryzyka, obliczoną na podobanie się każdemu; a już pojawiają się problemy cięższe, odpowiedzialniejsze: problem grafiki komponowanej, zamkniętej w ścisłym planie, wykazującej się celową techniką i zgóry powziętym zamiarem — i problem nowego realizmu (Bezdomni), coprawda bardzo nieśmiało jeszcze rozwiązany. Pierwsze tchnienie nowej formy nawiedziło artystkę jakoby wbrew jej chęciom. Niedowierza jeszcze prostocie swej najnowszej próby. Gotowaby się cofnąć w bezpieczniejszy świat impresji, gdzie ustaliła już swoje wdzięczne i rzetelne walory. Niezwykle głęboko i bezpośrednio operuje artystka szczególnie techniką akwarelową, z wyraźnem umiłowaniem martwej natury w temacie, a impresjonizmu w formie. Jej kwiaty „piwonie", „róże", „martwa natura" — to cała dusza artystki, wypowiedziana śmiało w świeżej mokrej, zuchwałej akwareli.

Jeżeli dodamy do tego wcale pokaźny dorobek graficzny, wykonany w kilku technikach (mezzotinta, drzeworyt, akwatinta, suchoryt) otrzymamy bogatą i różnorodną działalność artystyczną.

Radnicki Zygmunt uspokoił się (czy tylko przyczaił?) tak dalece, że prawie można doń podejść blisko, bez obawy rozbicia się o rafę tej rogatej twórczości. Artysta wystawił w tym roku prace mocno umiarkowane pod względem formy, mniej mózgowe a więcej malarskie, pozbawione częściowo, a nawet miejscami zgoła, owej zimnej spekulacji intelektualnej, cechującej jego dzieła wcześniejsze. Nawrót artysty z drogi rewolucyjnego nowatorstwa jest widoczny; jak widocznem jest także jego skupione wsłuchanie się w własny indywidualizm. Krzywizny i deformacje; owe wybuchy i wyznania niezawisłości od wszelkiej tradycji, owe młodzieńcze fermenty, które są podłożem sztuki, lecz nie sztuką samą, nie wyczerpują już jego pasji twórczej. Przenosząc formę i tylko formę, nad treść i wyraz, nie obliczył był szerokości i głębi potrzeby twórczej, która po zmaganich się z formą, bierze ją w końcu mocno w garść, i każe jej służyć celowi i tematowi. Namiętna chęć oryginalności za wszelką cenę, formy dla formy, ustąpiła miejsca potrzebie prawdziwego tworzenia. Nie można się długo utrzymać w manierze, nie podsycanej istotną potrzebą duszy. Nie utrzymał się też w tej martwej manierze i Radnicki, twórca mocny i szczery. Pośpieszył dodać także trochę duszy do farb. Jego pejzaże są dramatyczne w swej oschłej prawdzie; brutalne w swej nieozdobności. „Martwa natura" II. III.) jest twarda, pozbawiona sentymentu, podpatrzona bez kompromisów i jakoby ze wzgardą. Rysuje (maluje rysunkiem) przedmioty brzydkie; kwiaty uschłe. Nie stara się podobać tanim kosztem. Pejzaże jego są drapieżne, nie mają wdzięku i promieniują siłą swoistego wyzu. „Dziewczyna na tle żółtej draperji" i „Kobieta w szalu" malowane nierówno: łagodnie w szczegółach twarzy, to znowu lekceważąco i oschle (jak szal na głowie kobiety). „Martwa natura" I. to fenomen w skrajnej twórczości Radnickiego: sentymentalny naturalizm.

Jedyną graficzkę, nie należącą do „Rytu", a biorącą udział w wystawach zbiorowych reprezentuje **Zofja Stankiewicz.** Grafika tej świetnej artystki ogranicza się do jednej tylko maniery: akweforty; fakt ten pozostaje w pewnym związku z pretensjami, jakiemi krytyka mogłaby zaatakować jej twórczość. Rozciąga się mianowicie nad tą twórczością pewna nużąca jednostajność techniki rysunkowej, wprawdzie dojrzałej i mistrzowskiej, lecz ciągle tej samej, nieodmiennie zaklętej w akwaforcie. Artystka nie komponuje, lecz odtwarza dokładnie rzeczywistość. „Bibljoteka Jagiellońska", „Wawel" — to doskonałe impresje architektoniczne.

Uczestnik wystawy ogólnej, **Klar Artur**, miłuje nadewszystko spokój i harmonję w przyrodzie. Pejzaże maluje szerokim pendzlem; soczyście, realnie, bez burz i niedomówień. Kształt drzew i liści nieco uproszczony i plastyczny (unika mgieł i impresji) nie wychodzi poza ramy ścisłej obserwacji. W autoportrecie trzeźwy realizm.

**Ćwikliński Zefir** nie daje pojęcia o swej twórczości dwoma tak małemi pejzażykami!

**Gaik Andrzej** odsłonił natomiast dwa tak różne oblicza, że możnaby myśleć, iż pragnie zmylić trop wszelkiej krytyce. Lecz oblicza te są łatwe do odcyfrowania. Mianowicie „trójka", to ruch, szczerość, talent i prawdziwa twarz jego sztuki. „Łuczniczka" zaś, pomysł zimny, trochę klasycznie-plastyczny: sztuczny. Pozatem włosy amazonki, malowane niedbale, wyleciały zabójczo z tej błękitnawej dyscypliny.

**Kratochwila-Widymska Józefa** wystąpiła tym razem z jednym tylko obrazem, opiewającym „martwą naturę jesienną". W patynie utworu, antycznem, złotawem i przeźroczystem jak emalja tle, poza kwiatami (przesycającem cały obraz bursztynowem światłem) zawarła artystka wiele kultury artystycznej i wyrazu.

**Selzer Henryk** dał dwa tylko pejzaże: Oba są interesujące, brutalne, mocne w wyrazie, płynne, pełne temperamentu, nieba i niepokoju.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## DODATEK TYGODNIOWY GAZETY PORANNEJ

## NA DWÓCH FRONTACH.

**Lwów,** 25. października.

W niedzielę staje piłkarstwo polskie **do walki na dwóch frontach.** W czasie, gdy wspaniały stadjon Legji zacznie się zapełniać doborową publicznością stołeczną, która nie omieszka zamanifestować **swych sympatyj dla miłych gości łotewskich,** z boiska „Na letne" w Pradze zgodnym akordem popłyną ku niebiosom tony **hymnów** „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Gde domov moj".

Z dwóch armij, które wysyłamy jutro w bój, bezsprzecznie **cięższa rola przypada grupie praskiej.** Na jej główne barkach spoczywać będzie **honor polskiego piłkarstwa,** a wynik osiągnięty **w pięknej czechosłowackiej stolicy,** zadecyduje o pozycji jego **na międzynarodowym terenie.** Zawody praskie mają wykazać nietylko **pełne uprawnienia nasze do przyjęcia w posiadanie puharu amatorskiego,** ale potwierdzić **słuszność zwycięstwa sztokholmskiego.** Pozatem mamy z piłkarzami czechosłowackimi do wyrównania **szereg rachunków.** Bilans dotychczasowych spotkań przedstawia się dla nas **bardzo niekorzystnie.** Z rozegranych dotychczas **pięciu spotkań** zaledwie jedne przyniosły **wynik remisowy,** wszystkie inne zakończyły się **przegraną polskich piłkarzy.** Przerwanie fatalnego tego cyklu niepowodzeń byłoby zatem **bardzo wskazanem.** Czy niedzielny występ w Pradze stanie się punktem zwrotnym — **na to niełatwo znaleźć odpowiedź.**

Pessymizm jest w sporcie rzeczą **najbardziej szkodliwą,** niemniej jednak zbytnia pewność siebie niejednokrotnie już była **przyczyną klęski** i to w najmniej oczekiwanych wypadkach. Do wielkiej pewności **nie mamy zresztą powodów.** Reprezentacja czechosłowacka, złożona przeważnie **z amatorów drużyn zawodowych,** jest bezsprzecznie **bardzo silną,** to też grając **na własnym terenie,** napewne nie ułatwi piłkarzom naszym zadania. Klęski amatorów czechosłowackich z **Węgrami i Austrją** nie powinny **nikogo mamić.** W powyższych wypadkach bowiem Czechosłowacy nie traktowali przeciwników zbyt poważnie i mamy wrażenie, że niepowodzenia zapisać mogą wyłącznie **na konto własnej lekkomyślności.** Inaczej ma się rzecz z **Polską.** Ambicja nakazuje w danym wypadku wystąpić **jak najsilniej** i do szeregu zwycięstw dołączyć **jeszcze jeden listek wawrzynu.** Pozatem nie ulega wątpliwości, iż dla Czechów będzie niejako **punktem honoru** pokonać **nowoupieczonego zdobywcę puharu amatorskiego.** W rezultacie więc liczyć się należy **z zaciętą walką,** której losy ważyć się będą prawdopodobnie przez **pełnych 90 minut.**

Reprezentacja nasza wyjechała **w możliwie najsilniejszym składzie.** Doskonałe trio obronne **Fontowicz, Martyna, Bulanow** powinno i tym razem **stanąć na wysokości zadania.** Pomoc **Nagraba, Chruściński, Mysiak** tworzy niestety **pozycję niewiadomą.** Trudno byłoby znaleźć jednak dzisiaj w Polsce graczy, o których dałoby się z góry powiedzieć, że **będą dobrzy.** W ataku zaszły w ostatniej chwili zmiany. Miejsce chorego **Pazurka** zajął **Kisieliński,** mając z prawej strony Radojewskiego, a na środku **Smoczka.** Lewą flankę tworzy **Staliński i Sperling,** reprezentanci starej polskiej gwardji piłkarskiej. Kapitan związkowy zrobił więc **wszystko co leżało w jego mocy.** Obecnie losy ekspedycji praskiej spoczywają **w ręku graczy.** Wierzymy, że wrodzona ambicja i zapał zrobi swoje i każdy z nich da **maximum wysiłku,** byle tylko wypełnić całkowicie swe **odpowiedzialne zadanie.**

Zawodom z Łotwą przypada w danej chwili **podrzędniejsze znaczenie.** Mimo drugiego garnituru powinny się one zakończyć **zwycięstwem naszej reprezentacji,** złożonej z Kozmina, Konkiewicza, Gałeckiego, Szallera, Wojciechowskiego, Kotlarczyka II., Adamka, Nawrota, Malika, Ciszewskiego i Balcera. I w tym wypadku domagać się musimy od graczy naszych **pełnego natężenia sił,** gdy najmniejsza próba lekceważenia mało renomowanego przeciwnika przynieść może przykre konsekwencje.

Spodziewamy się, że szczęśliwa gwiazda naszego Kapitana związkowego p. mjra Lotha i **tym razem pozostanie mu wierną** i w niedzielę druty telefoniczne rozniosą po świecie wiadomość o **pełnym sukcesie polskiego piłkarstwa.**

# Okrężny bieg kolarski

## najciekawszą imprezą dnia.

**Lwów,** 25. października.

Najciekawszą imprezą dnia jutrzejszego we Lwowie będą bezsprzecznie **okrężne zawody kolarskie na placu Targów Wschodnich.**

Kolarze lwowscy w sezonie bieżącym zbytnio się **nie wytężali,** dopiero u jego schyłku wykazują **żywszą działalność,** chcąc widocznie ze spokojnem sumieniem ułożyć się do snu zimowego. Lepiej późno, niż nigdy, to też mając kolarstwu lwowskiemu **niejedno do zarzucenia,** nie możemy powstrzymać się od wyrazów **zadowolenia,** że przecież jeszcze wydobyło ono ze siebie w roku bieżącym **żywotniejsze siły** i stara się choćby częściowo nadrobić straty zmarnowanego czasu. Ubiegłej niedzieli byliśmy, dzięki Pogoni i Hasmonei, świadkami **nader interesującej imprezy z rekordowym udziałem zawodników** wszystkich kategoryj, a co najważniejsze, **różnych roczników.** Przedefilowali ci **„najstarsi"**, znani już **tylko z tradycji,** obok **„najmłodszych"**, przed którymi otwiera się dopiero przyszłość. Segregacja na klasy okazała się **nader skuteczną** i należałoby ją stale utrzymać, dając możność wybicia się nietylko asom, ale i mniej znanym adeptom sztuki kolarskiej.

Obecnie **Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów** wpadło bodajże na **jeszcze szczęśliwszy pomysł.** Idąc śladem automobilistów i motocyklistów, zdecydowało się ono urządzić **wyścig na trasie okólnej.** Jedną z największych bolączek lwowskiego kolarstwa, gdy chodzi o siłę propagandową i atrakcyjną, jest bezsprzecznie **brak toru.** Dla szerszej publiczności najciekawsze, ze stanowiska sportowego, bieg **nie stanowiłby żadnej atrakcji,** ponieważ śledzić mogła najwyżej **jedną ich fazę,** więc start, drobny odcinek trasy lub finish, zależnie od tego, **jakie zajęła miejsca.** Nie każdy mógł sobie ostatecznie pozwolić **na auto,** by jadąc śladem zawodników, śledzić **cały przebieg zawodów.** W tym wypadku nic dziwnego, że zainteresowanie szerszych kół było **minimalne,** a kolarstwo lwowskie pozbawione dochodów z imprez, zdane było jedynie na **przygodne subwencje,** względnie prywatną i własnych członków ofiarność. Ten brak funduszów jest obok wielu innych względów **najtrudniejszą przeszkodą** w rozwoju sportu cyklistycznego, to też wszelkie wysiłki odpowiedzialnych czynników szły i idą stale w kierunku **odwrócenia zła.** Zdaje się, że obecnie udało się znaleźć **skuteczny środek.** A będzie nim — **wyścig okrężny.**

O cechach tego rodzaju biegu pisaliśmy już wiele z okazji **wyścigów automobilowych.** Wartość ich polega na tem, że składając się z pewnej ilości okrążeń, umożliwiają też widzom **śledzenie większej ilości faz walki,** tembardziej, że start jest **równoczesny.** Osobiście odpowiadają nam tego rodzaju zawody nawet lepiej, **niż na zamkniętym torze.** Wprawdzie na torze ma się możność śledzenia całej walki **od startu do mety,** jednak bieg w terenie ma zawsze **większą wartość,** niż jednostajne kolowanie po asfalcie, betonie, czy desce. Nie wątpimy, że jutrzejsza pierwsza próba zyska sobie też **z miejsca popularność i okrężne wyścigi kolarskie wejdą w stały skład programu kolarskiego,** tembardziej, że organizacja ich nie nastręcza tak wielkich trudności, jak przy biegach motorowych. Odpada bowiem nietylko **kosztowne przygotowanie trasy,** ale też wszelkie **zarządzenia porządkowe,** mające na celu szczelne zamknięcie ulic. Tempo rozwijane przez kolarzy **nie jest tak wielkie,** by zagrażało **bezpieczeństwu przechodniów,** to też przy minimalnej uwadze dadzą się zawody kolarskie przeprowadzić **bez specjalnych ograniczeń,** będących bądź co bądź dla ludności pewnym ciężarem.

Pierwsze lwowskie wyścigi kolarskie na okrężnej trasie **odbędą się już jutro.** Trasę wybrano **bardzo szczęśliwie,** wielką jej zaletą jest **łatwy dostęp.** Start nastąpi bowiem **na placu Targów Wschodnich,** poczem zawodnicy skierują się boczną bramą w kierunku ulicy Stryjskiej, dalej ulicą Stryjską **przez rogatkę** obok boiska Czarnych do elektrowni i w dalszym ciągu **na plac Targów.**

Program przedstawia się również **interesująco.** Przewiduje on **jako punkt** pierwszy **bieg zawodników licencjonowanych** na przestrzeni około 25 km. **(10 okrążeń),** dalej bieg dla zawodników nielicencjonowanych na przestrzeni około 10 km. **(4 okrążenia),** oraz

## Czarni-Pogoń.

**Lwów,** 25. października.

W niedzielę dnia 26 bm. o godz. **11-tej przedpoł.** odbędą się na boisku Pogoni **zawody towarzyskie** powyższych drużyn. Zawody te, jak zwykle, budzą wielkie **zainteresowanie,** zwłaszcza, że po zaciętych walkach o mistrzowskie punkty będzie miała publiczność okazję oglądania spokojnej **i celowej gry.** Atrakcję potęguje fakt, że obie drużyny znajdują się w doskonałej formie, o czem najlepiej świadczą ostatnie wypadki. Ceny wstępu niskie.

## Turniej tennisowy Lechji.

**Lwów,** 25. października.

Sekcja tennisowa L. K. S. Lechja urządza **turniej tennisowy dla członków klubu i niestowarzyszonych** w dniach 25 i 26 bm., w dniu pierwszym t. j. w sobotę, początek turnieju o g. 2-giej popołudniu, w dniu drugim, tj. w niedzielę, początek o godz. 8-mej rano. Turniej odbędzie się na kortach 40 p. p. (Pohulanka). Zgłoszenia przyjmuje **sekretarjat klubu** przy ul: Rutowskiego l. 23, III. p. od godz. 19-tej do 20.30 wieczór do dnia 24 bm. (piątek), oraz dnia 25 bm. przed zawodami. Nagrody w dyplomach.

Bliższych informacji udzieli sekretarjat klubu w godzinach urzędowych.

## Bieg „Wieku Nowego".

**Lwów,** 25. października.

Jak corocznie, tak i tym razem bieg na przełaj „Wieku Nowego" stanowi niejako **oficjalne otwarcie względnie zamknięcie sezonu lekkoatletycznego.** Tak też będzie i w bież. sezonie. Niedzielny bieg na przełaj „Wieku Nowego" będzie prawdopodobnie ostatnią **wielką rewją naszych lekkoatletów** przed przejściem do zaprawy zimowej w halach i gimnastycznej sali.

Bieg na przełaj o puhar redakcji „Wieku Nowego" ma ustaloną tradycję i cieszy się w zainteresowanych kołach **wielkiem wzięciem.** Zawody niedzielne, które odbędą się o godz. 12-tej na boisku Pogoni w czasie meczu **Pogoń-Czarni** będą **tem ciekawsze,** że Pogoń wystąpi **z osłabioną drużyną,** dzięki czemu walka będzie bardziej wyrównaną i szanse zupełnie otwarte.

bieg pocieszenia dla zawodników, którzy w pierwszym biegu **nie osiągnęli żadnego z pierwszych pięciu miejsc** na przestrzeni około 5 km. (2 okrążenia).

Start odbędzie się **punktualnie o g. 14.30**, to też należy się spodziewać, że publiczność lwowska skorzysta z rzadkiej okazji zapoznania **się z inowacją**, która ma wszelkie dane, by przebojem zdobyć sobie wziętość.

—o—

## Lechja-Ukraina.

**Lwów**, 25. października.

Zawody powyższe odbędą się dnia **26. bm. o godz. 11-tej przedpoł.** na boisku 40 pp. (Pohulanka). Dla Lechji zawody te stanowią **doskonały trening** przed końcowemi a ciężkiemi zawodami **o wejście do ligi**. Niskie ceny wstępu umożliwią szerokim rzeszom publiczności oglądania tych zawodów.

—o—

## Dwa mecze Lechji
### I. B.

**Lwów**, 25. października.

**Rekord - Lechja I. B.**, sobota, dnia 25. bm., godz. 14.30, boisko LKS. Świteź na Zamarstynowie. **Grafika - Lechja I. B.**, niedziela, dnia 26. bm., godz. 14.30, boisko 40 pp. (Pohulanka).

Zawody powyższe zapowiadają się **bardzo interesująco**, tak Rekord jak i Grafika należą do silnych zespołów B.-klasowych. Lechja I. B., która idzie od zwycięstwa do zwycięstwa, zechce i te zawody rozstrzygnąć **na swoją korzyść**. W drużynie Lechji wystąpią rezerwowi gracze pierwszej drużyny, jak Kobel, Kuncewicz, Piłat i Solewski, którzy już niejednokrotnie z powodzeniem zastępowali czołowych zawodników pierwszej drużyny.

## Sokół II. w walce
### z ŻTGS.

**Lwów**, 25. października.

W niedzielę, dnia 26. X. br. na boisku 19. pp. (Cytadela) odbędą się **zawody finałowe** w piłce nożnej o wejście do klasy A. między drużynami **ŻTGS. Złoczów — Sokół II. Lwów.** Początek zawodów o godz. 11 rano.

—o—

## A. Z. S.—Ż. K. S.
### Rekord.

**Lwów**, 25. października.

Zawody przyjacielskie powyższych drużyn odbędą się **w niedzielę**, tj. dnia 26. bm. o godz. 2.15 popołudniu na boisku **„Świtezi"** w Zamarstynowie.

(Koniec dodatku „Wiadom. sportowe").

—o—

# ŻYCIE GOSPODARCZE

## Z Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie.

Lwów, 25 października.

**Sekcja handlowa** Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie odbyła w dniu 18. bm. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Józefa **Litwinowicza.** Przed porządkiem dziennym wiceprezes Litwinowicz wygłosił obszerne sprawozdanie w sprawie aktualnych zagadnień gospodarczych dotyczących handlu, a poruszonych na Kongresie Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie dnia 3. i 4. września br., oraz dalszego toku poszczególnych postulatów, zgłoszonych i uchwalonych na tym kongresie.

W związku z tem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podniesiono szereg aktualnych zagadnień z dziedziny gospodarczej. Ponadto Sekcja uchwaliła na podstawie referatu II. dyrektora Izby **dra Trawińskiego** regulamin Sekcji. Dłuższą dyskusję wywołał referowany przez st. referenta Izby **dra Zippera** projekt nowelizcji ordynacji ugodowej. Zaopinjowanie tego projektu powierzono specjalnej Komisji, złożonej z 5 członków Sekcji handlowej. W końcu przyjęto dla Związku Izb przemysłowo-handlowych opinję w sprawie projektu rozporządzenia o wprowadzenie **jednolitego monopolu sprzedaży soli**, oraz zaopinjowano prośbę o koncesję na biuro reklamacyjno-kolejowe.

—o—

## GIEŁDY.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa**, 24. października. (PAT). 4 prc. pożyczka inwestycyjna 102, 6 prc. pożyczka dolarowa 1920 76, 10 prc. pożyczka kolejowa 104, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 5 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 5 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.91 i pół, Belgja 124.06, Gdańsk 172.90, Holandja 358.34, Kopenhaga 238.07. Londyn 43.23, N. Jork 8.89.2, Paryż 34.92, Praga 26.38, N. Jork telegr. 8.90.1, Szwajcarja 172.80, Wiedeń 125.48, Włochy 46.59.

**Warszawa**, 24. października. (PAT). Bank Polski 156, Częstocice 37, Warsz. cukier 35, Lilpop 22¼, Norblin 35, Ostrowiec 46, Rudzki 10 i pół, Haberbusch 105 i pół.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych**, 24. października. (PAT). Paryż 20.2 trzy czwarte, Londyn 25.02 1/8, Nowy Jork 514.90, Bruksela 71.78, Włochy 26.86, Hiszpanja 54.43, Amsterdam 207.32 i pół, Berlin 122.64, Wiedeń 72.61, Sztokholm 138.30, Oslo 137.80, Kopenhaga 137.80, Sofja 3.73, Praga 15.27, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.20, Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.97 i pół, Buenos Aires 175.50.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

**Londyn**, 24. października. (PAT). Nowy Jork 4.85.92, Paryż 123.81, Berlin 20.39 trzy ósme, Montreal 4.85.31, Hiszpanja 45.65, Amsterdam 12.06 7/8, Bruksela 34.85 trzy ósme, Włochy 92.82, Szwajcarja 25.02, Kopenhaga 18.16, Stokholm 18.10, Oslo 18.16, Helsigfors 193.00, Praga 163.82, Budapeszt 27.76, Belgrad 274.25, Sofja 670.50, Rumunja 818.00, Lizbona 108.24, Konstantynopol 1025, Ateny 375.12, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.35.

### GIEŁDA PARYSKA.

**Paryż**, 24. października. (PAT). Londyn 123.82, Nowy Jork 25.48, Bruksela 355.25, Hiszpanja 270.25, Włochy 133.40, Szwajcarja 495.00, Kopenhaga 681.75, Amsterdam 1026.25, Oslo 681.75, Sztokholm 684.00, Praga 75.60, Rumunja 15.15, Wiedeń 359.50. Berlin 606.75.

### OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 24 października.

**DEWIZY:** Dol. amer. 8.94.00 — 8.94.50 dolary kand. 8.86.00 — 8.86.50, korony czeskie 0.26.30 — 0.26.40, franki francus. 0.34.80 — 0.35.00, franki szwajc. 1.73.00 — 1.73.40, funty szterl. 43.40.00 — 43.60.00, Leje 0.05.00—0.05.25, Szylingi 1.25.50—1.26.00, Czerwońce 7.50.00—8.00.00.

## Zgon Gen. Weylera.



W podeszłym wieku 91 lat zmarł onegdaj w Madrycie gen. Walerjan Weyler, gubernator Kuby w latach 1895 — 1937, a później szef sztabu generalnego i wielokrotny minister wojny w Hiszpanji. Gen. Weyler cieszył się opinją wybitnego znawcy spraw militarnych.

## KĄCIK RADJOWY.

### PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
**Sobota 25. października 1930.**

**LWÓW.** 11.58 Sygnał czasu i hejnał 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonow (muzyka kameralna). 13.00—15.50 Przerwa. 15.50 Transmisja z Warszawy: Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów: „Odporność Polski na kryzys światowy" p. W. Wende. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Transmisja z Krakowa: „Co się stało z Madonną Busowiską?" opowie p. Jan Pietrzycki, 17.45 Transmisja z Wilna: „Słuchowisko dla młodzieży „Zbyszko i Danusia" fragment z „Krzyżaków" H. Sienkiewicza. 18.15 Transmisja z Warszawy: Koncert dla młodzieży. 18.45 Rozmaitości i komunikaty. 19.10 Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy. 19.25 Koncert z płyt gramofonowych. 19.35 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „Podróż bez pieniędzy" wygłosi kpt. Apolonjusz Zarychta. 20.15 Transmisja z Warszawy: Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. 20.30 Transmisja z Warszawy: Recital śpiewaczy Marji Labia, następnie koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Hiszpańska miłość" wygłosi dr. Stefan Essmanowski, 22.15 Koncert płyt gram. 22.50 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej.

**LIPSK** 20.30 Radjokabaret „Tribune". **WROCŁAW** 18.20 Operetka klasyczna, wyk. radjoork. **LONDYN REG.** 22.00 Koncert radjoork. **SZTUTGART** 20.15 „Das Extemporale" kom. w 3 akt. Sturma i Forbera. 21.30 Wesoły wieczór. **HAMBURG** 20.00 Kabaret amerykański. **BERLIN** 21.10 Radjokabaret. **WIEDEŃ** 19.30 Transmisja z Opery wiedeńskiej. **LENINGRAD** 19.00 Transm. Opery lub operetki. **PARYŻ** 21.45 Radjokoncert.

**Niedziela dnia 26. października 1930.**

**LWÓW.** 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.10—14.00 Koncert z Filharmonji warszawskiej. Poranek symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Bronisław Wilfstal (dyr.) i Helena Cywińska (fort.). W programie utwory L. van Beethovena: 1) Uwertura „Egmont", 2) Koncert fortep. Es-dur a) Allegro, b) Adagio un poco moto, c) Rondo. II. 3) Symfonja pastoralna: a) Allegro non troppo. b) Andante molto, c) Scherzo, d) Allegro, allegretto. 14.30 Transmisja z Warszawy: J. Krzyczkowski: „Co zrobił rząd dla zmniejszenia kryzysu rolniczego". (Odczyt) 14.50 Muzyka z Wilna, 15.00 Transmisja z Warszawy: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" wygłosi dyr. Sz. Mędrzecki. 15.20 Muzyka z Wilna, 15.00—16.00 Transmisja z Wilna: Program dla dzieci: „Dzieci miasta — dzieciom wsi" (Bajki i piosenki), 16.00 Programowa skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi kier. Wydz. Programowego Rozgłośni Lwowskiej p. J. S. Petry. 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 Transmisja z Warszawy: „Dziesięć dni dyktatury" (Z dziejów 1846 r.) wygłosi prof. Henryk Mościcki. 16.55 ??? Trzy pytajniki (20 minut nie na serjo), 17.15 Transmisja z Warszawy: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.30 W związku z uroczystą akademją urządzoną w dniu 26. bm. przez zakłady naukowe im. Hetmana St. Żółkiewskiego w 310 rocznicę bohaterskiej śmierci pod Cecorą sławnego hetmana, rozgłośnia lwowska Polskiego Radja, pragnąc uczcić pamięć jednego z najlepszych synów Ziemi Czerwińskiej, urządza specjalną audycję. Mianowicie dziś o 17.30 artysta dramatyczny scen lwowskich p. Janusz Strachocki wygłosi przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej wyjątek z dramatu historycznego Kazimierza Brończyka pt. „Hetman Żółkiewski". 17.40 Transmisja z Warszawy: Koncert Ork. Pol. Panstw pod dyr. p. Sielskiego. 1) J. Offenbach: Uwertura „Piękna Helena", 2) R. Eilenberg: Gawot „Pierwsze bicie serca", 3) L. Siede: Flirt w japońskiej herbaciarni, 4) L. Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody". II. 5) H. Kliment: Potpourri: „Wiedeńskie melodje Straussa", 6) G. Sebek: Chór Derwiszów, 7) K. Namysłowski: Mazur „Fornal", 8) J. Hamm: Marsz turecki. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Transm. z Warszawy: Fejleton „Świat myśli i uczuć leśnego człowieka" wygłosi dr. med. Jerzy Szpakowski, 19.40 Lwowski komunikat sportowy, 20.00 Transm. z Wilna: Słuchowisko pt. „Cudowny wynalazek" pióra p. Haliny Hobendligerówny. 20.30 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Ewa Bandrowska (sopr.), prof. Ludwik Urstein (akomp.) 1) a) J. Helmesberger: „Marsz z motywów polskich", b) V. Bellini: Uwert. do opery „Norma" odegra orkiestra. 2) Bellini: Arja z op. „Purytanie" odśpiewa p. Bandrowska-Turska 3) L. Delibes: Suita z baletu „Sylvia" a) Preludjum „Łowczynie", b) Intermezzo et escalpolette, c) Pizzicati i polka, d) Pochód Bachusa, odegra orkiestra. 4) a) L. Delibes: Bolero, b) Fr. Chopin: Walc, odśpiewa p. Bandrowska-Turska. 5) Kwadrans literacki, 6) a) B. Godard: Markiz i markiza, b) S. Translateur: Pochód weselny liliputów, odegra orkiestra. 7) a) A. Thomas: Polonez z op. „Mignon", b) Arditti: Walc „Parla" odśpiewa p. Bandrowska-Turska, 8) a) Ch. Gounod: Marsz Marjonetek, b) Fr. Blon: Pochód gnomów, c) X. Scharwenka: Mazurek, odegra orkiestra. W czasie przerwy koncertu o godz. 21.10 transmisja kwadransa literackiego z Warszawy: „Polowanie wrony na zające" Adolfa Dygasińskiego, poczem d. c. koncertu. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton red. Zdzisława Dębickiego pt. „Czem żyje prowincja", 22.15 Tr. z Warszawy: Recital fortepianowy Zofji Naimskiej. 22.50—23.00 D. c. komunikatów i płyty. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

**LIPSK** 20.00 Transm. z Opery Miejsk. w Dreźnie „Śpiewacy Norymberscy" op. Wagnera akt III. **KRÓLEWIEC** 15.30 Z Teatru miejsk. w Allensteinie: „Don Pasquale" opera kom. w 3 akt. Donizettiego, 21.15 Transm. z Opery m. „Kraj uśmiechu" op. Lehara akt 2. **BRNO** 19.30 Tr. z Teatru m. „Książę Igor" op. Mussorgskiego. **LONDYN REG.** 22.0 Koncert niedzielny. **HAMBURG** 20.00 Muzyka operetkowa. **BERLIN** 20.00 Transm. z sali Bacha: Koncert popul. Berl. Ork. symf. **RZYM** 20.35 „Krzysztof Kolumb" opera liryczna w 3 akt. Franchettiego. **LANGENBERG** 20.05 Transm. z Opery w Duesseldorfie „Holender Tułacz" opera Wagnera. **MEDJOLAN** 21.00 Transm. z Teatru Chiarella w Turynie „Ernani" op. Verdiego. **WIEDEŃ** 11.05 Koncert Ork. Opery Lud. 17.20 Muz. Kameralna. 20.35 „Trio" kom. w 3 akt. Leo Lenza. **MONACHJUM** 20.00 „Księżniczka cyrku" oper. Kalmana. **PARYŻ** 18.30 Transm. z Teatru Sary Bernhardt Koncert z udz. 9-letniej skrzypaczki Gin. Neveu. 21.45 „Poławiacz Pereł" opera Bizeta.

33) (Przedruk wzbroniony.)

H. S. BANNER

# CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

Przewodnik pokazał im królewską salę bankietową, sypialnie i mały pawilon, w którym stary sułtan asystował przy kąpielach haremu. Następnie poprowadził ich podziemnem przejściem.

— Ten kurytarz wiódł do mieszkań haremu — objaśnił. — Strzegł go dniem i nocą oddział uzbrojonych kobiet. Na wierzchu było jeziono, pełne krokodyli.

— Co się wujowi stało? — zapytała z przerażeniem Olga.

Zaranow patrzył błędnym wzrokiem w kierunku skrzyżowania dwóch korytarzy.

— Zobaczyłem poruszający się cień — wyjąkał. — Ktoś nas szpieguje!

— Wydało się wujowi — roześmiała się Olga, lecz w oczach jej odbił się głęboki niepokój.

— Zobaczę — rzekł Piotr.

I pobiegł w głąb korytarza. Za zakrętem, koło ściany, stała starsza kobieta, zajęta pozornie odczytywaniem wyrytych w kamieniu napisów turystów. Na widok Piotra drgnęła gwałtownie, tak samo zresztą jak on, ale opanowała się pierwsza.

— Możeby pan był łaskaw wskazać mi, gdzie tu jest wyjście — rzekła po angielsku ze słabym akcentem cudzoziemskim. — Nie mogę się zorjentować w tym labiryncie korytarzy.

Piotr wskazał jej zalane słońcem schodki.

— Oto wyjście — rzekł.

Podziękowała i odeszła szybkim krokiem.

Piotr powrócił do towarzystwa.

— Zabłąkana turystka — objaśnił obojętnie.

Kiedy znaleźli się w hotelu, wziął Olgę na stronę.

— Czy pamiętasz nagłe zasłabnięciu wuja wtedy w „Fantasmo"? — zapytał.

Skinęła głową.

— Czy domyślasz się, co je spowodowało?

— Nie mogę się oprzeć wrażeniu — wyznała — że to widok tej kobiety tak nim wstrząsnął...

— To ona była — rzekł Piotr. — Teraz jestem pewien... Olgo, ta sama kobieta chodziła dzisiaj za nim. Naturalnie jemu nic nie powiedziałem, ale tyś powinna wiedzieć.

Dziewczyna milczała dłuższą chwilę, poczem odpowiedziała:

— Możliwe, że wuj Sergjusz ma tajemnice, których nie chciał powierzyć nawet mnie. Ale o jednem jestem przekonana, mianowicie, że nie kryje się w nich nic hańbiącego... Dziękuję ci, Pet, żeś mi powiedział, będę teraz uważała. Wuj nie daje się łatwo zastraszyć. Ta kobieta musi być niebezpieczna.

ROZDZIAŁ VII.

Na drugi dzień rano, po powrocie z wyprawy w głąb wyspy, Piotr wyjechał, jak zwykle na wczesną, konną przejażdżkę. Wracając, zatrzymał się na skraju dużej wioski, aby zapalić papierosa.



— Dzień dobry! — zabrzmiał głęboki, dźwięczny głos.

Drgnął i podniósł głowę. Za bambusowym płotem stał wysoki mężczyzna z jasną brodą, błyszczącemi niebieskiemi oczyma i cerą barwy mahoniu.

— Dzień dobry — odpowiedział młody człowiek. — Nie przypuszczałem, że w tej stronie mieszka Anglik.

— I Angielka — roześmiał się nieznajomy. — Nazywam się Vawdrey, Armja Zbawienia.

— Ach, tak — odparł niepewnie Piotr.

— Niech pan uwiąże konia i wstąpi do nas na kawę... O! niech pan nie odmawia! Nie ma pan pojęcia, co to dla nas za radość móc porozmawiać z ziomkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych we Lwowie na nazwisko Samuel Garfunkel. 9490



**HUMOR.**



NOWOCZESNA NARZECZONA.

— Czy cieszysz się Zosiu, że wychodzisz zamąż?

— Bardzo!... Mój narzeczony będzie idealnym mężem!... Jest na tyle inteligentny, aby zapewnić mi dostatnie utrzymanie, a na tyle głupi, żeby mi zostawić zupełną swobodę...



**URZĄD WOJEWÓDZKI W ŁODZI.**

**Wydział Administracyjny.**

L. AC. 9028/4—R.

## Ogłoszenie.

Jerzy **Rozenbaum,** urodzony w 1895 roku, syn Adolfa i Karoliny z Bergmanów, dyrektor Spółdzielczego Łódzkiego Banku Włókienniczego, zam. w Łodzi przy ul. Leszno nr. 22 wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Rozenbaum na nazwisko „Bolimowski". Urząd Wojew. w Łodzi podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24. X. 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 478-, oraz par. 1. Rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 11. X. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 93, poz 828) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do tutejszego Urzędu Wojewódzkiego w ciągu dni 90-ciu od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które jednocześnie zarządza się.

Łódź, dnia 20. października 1930

Za Wojewodę
**Al. Tymieniecki**
Naczelnik Wydziału.

9496

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.